

Wiadomości Gródeckie Haradoczkija Nawiny

Gazeta o Ziemi Gródeckiej i jej Mieszkańcach • Nr 6 (321) • Czerwiec 2024 • Cena 4,50 zł



Fot. Dorota Sulżyk | GCK w Gródku



- Pierwsza i druga Sesja Rady Gminy
- Sztafeta pokoleń
- Rozmowa z Marysią Mielleszko
- Bokser
- Czerwone maki pod Monte Casino...
- Album z fotografiami Konstantego Kuźmina

Odremondowany i rozbudowany Urząd Gminy Gródek



Pierwsza Sesja Rady Gminy IX Kadencji

7 maja 2024 r., fot. D. Sulżyk | GCK w Gródku



Kiedy oddajemy gazetę do druku, pracownicy Urzędu Gminy przenoszą się do nowej siedziby. Już jest – piękna, duża, wygodna, nowoczesna, ale pasująca do naszego Gródka, naprawdę zająca wizytówka miejscowości. Jeszcze rok temu trudno było sobie wyobrazić, jak będzie wyglądał ten nowy budynek. Łatwiej chyba wybudować nowy od podstaw niż rozbudować istniejący. Po starym zostały

tylko zdjęcia i wspomnienia. O tych dawnych czasach pisze w swoim tekście wójt Wiesław Kulesza, przypominając inicjatorów budynku z lat 1968-1969. Upłynęło dużo wody w naszej, tutejszej rzece Supraśli – jak to określa wójt, zanim wyrósł nowy urząd. To wszystko dzięki staraniom wielu ludzi i oczywiście ogromnym pieniądzom pozyskanym w ramach dotacji. Szukajcie pretekstu, żeby odwiedzić nową gminną siedzibę. Może trzeba wyjaśnić jakąś sprawę związaną z podatkami lub śmieciami? A może czas na wyrobienie nowego dowodu? Bo Urząd Stanu Cywilnego też tu jest.

Maj przyniósł nam album ze zdjęciami Konstantego Kuźmina. Długo nad nim pracowaliśmy i ze wzruszeniem trzymaliśmy w rękach pachnący jeszcze drukarską farbą egzemplarz. Cenna, w dodatku pięknie wydana publikacja! Może nie wypada wychwalać mi tu jej pod niebiosa, bo

razem z Magdą Łotysz i Radkiem Kuleszą przygotowywałam ją do druku, ale mój mąż Jurek Sulzyk napisał do „Czasopisu” sympatyczną obszerną recenzję (publikujemy ją w tym numerze) z wieloma refleksjami na temat dawnych fotografii. Po jej przeczytaniu, na pewno będziecie chcieli mieć u siebie album ze zdjęciami Konstantego Kuźmina. „Oprócz ogólnego, uniwersalnego, charakteru zbioru zdjęć Konstantego Kuźmina, ważna także jest ich intymność, bliskość dla niemałej przecież społeczności Gródka i okolic. Dla nich bowiem twarze na fotografiach często nie są anonimowe, a miejsca nietrudne do zlokalizowania. Choć wielu z tych osób nie ma już wśród żywych, a i otoczenie zmieniło się nie do poznania, wciąż są to „bliscy” ludzie i „bliskie” miejsca.”

W maju tego roku mija 80. rocznica bitwy pod Monte Casino, w której walczyli również żołnierze z naszej

gminy. W kilku materiałach przypominały ten temat. Pamiętam, jak pan Jerzy Naliwajko śpiewał dawno temu na scenie naszego domu kultury drżącym głosem piosenkę „Czerwone maki pod Monte Casino”. Kwitły maki jak w 1944 r. zdobywał wzgórze. Maki to ulubione kwiaty Marysi Mielezko. Może już je namalować z zamkniętymi oczami. W końcu udało się ją namówić na wywiad. Rozmawialiśmy o malowaniu maków, kogutów, ptaków na płótnie, kufrach, meblach, sukienkach. Kilka tygodni temu pojawiły się kubki z nową grafiką Marysi i oczywiście jej ukochanymi polnymi kwiatami. Miała przyjść na chwilę do pracy w GCK, a została na 33 lata. Na nasze szczęście.

Podpowiadajcie tematy, nadsyłajcie swoje zdjęcia, artykuły, listy do 25 czerwca na adres dsulzyk@gck-grodek.pl.

DOROTA SULZYK ▲

Relacja z I Sesji Rady Gminy Gródek 7 maja 2024 roku

Obrady I sesji Rady Gminy Gródek IX kadencji otworzył **Radny senior Jerzy Gryc** – najstarszy wybrany radny w tej kadencji. Warto podkreślić, że jeśli chodzi o wiek radnych, jest to najmłodsza Rada z największą liczbą kobiet (10) w historii samorządu w Gminie Gródek.

Na początku głos zabrała **Sekretarz Gminy Katarzyna Barszczewska**, która poinformowała o przebiegu ostatnich wyborów samorządowych w Gminie Gródek, które odbyły się bez zakłóceń. W wyniku głosowania 8 mandatów przypadło komitetowi KWW Porozumienie Samorządowe Gródek, 5 mandatów – KWW Marka Antonowicza, 1 mandat – KWW „Twój Radny – Władysław Prochowicz”, 1 mandat – KWW Niezależny Komitet Wyborczy Mirosława Nosa.

Wyniki wyborów w poszczególnych okręgach przedstawiają się następująco:

Okręg wyborczy nr 1 – **Marek Antonowicz** (KWW Marka Antonowicza) 61,51 % głosów

Okręg wyborczy nr 2 – **Anna Wasilewska** (KWW Porozumienie Samorządowe Gródek) 40,76 %

Okręg wyborczy nr 3 – **Radosław Kulesza** (KWW Porozumienie Samorządowe Gródek) 63,19 %

Okręg wyborczy nr 4 – **Katarzyna Petelska** (KWW Porozumienie Samorządowe Gródek) 65,47 %

Okręg wyborczy nr 5 – **Małgorzata Popławska** (KWW Porozumienie Samorządowe Gródek) 33,54 %

Okręg wyborczy nr 6 – **Dorota Popławska** (KWW Porozumienie Samorządowe Gródek) 44,35%

Okręg wyborczy nr 7 – **Jerzy Gryc** (KWW Marka Antonowicza) 53,28 %

Okręg wyborczy nr 8 – **Bożena Adamczyk** (KWW „Twój Radny – Władysław Prochowicz”) 58,33%

Okręg wyborczy nr 9 – **Katarzyna Choruży** (KWW Niezależny Komitet Wyborczy Mirosława Nosa) 54,09%

Okręg wyborczy nr 10- **Iwona Bilkiewicz** (KWW Porozumienie Samorządowe Gródek) była jedyną kandydatką w tym okręgu

Okręg wyborczy nr 11 – **Anna Laskowska** (KWW Marka Antonowicza) 65%

Okręg wyborczy nr 12- **Mariusz Marek Bobko** (KWW Marka Antonowicza) 45,74%

Okręg wyborczy nr 13- **Piotr Szulak** (KWW Marka Antonowicza) 71,43 %

Okręg wyborczy nr 14 - **Anna Kulesza** (KWW Porozumienie Samorządowe Gródek) 67,70 %

Okręg wyborczy nr 15- **Monika Ratyńska** (KWW Porozumienie Samorządowe Gródek) 59,56%

W wyborach na stanowisko Wójta Gminy Gródek wpłynęła jedna kandydatura zgłoszona przez KWW Porozumienie Samorządowe Gródek – pana Wiesława Kuleszy. Na kandydata zgłosowało 1533 wyborców, co stanowiło 74,16 % wszystkich głosów ważnych. **Sekretarz Katarzyna Barszczewska** pogratulowała wszystkim wybranym i życzyła owocnej działalności na rzecz wspólnego dobra. Podziękowała wszystkim osobom zaangażowanym w przygotowanie i przeprowadzenie wyborów samorządowych, jej pierwszych na stanowisku sekretarza. Szczególne podziękowania skierowała do członków Gminnej Komisji Wyborczej za dyspozycyjność i wytrwałość, która w tych wyborach była niezbędna.

Przewodnicząca Gminnej

Komisji Wyborczej w Gródku Edyta Marcińczyk wraz z **Wiceprzewodniczącą Komisji Urszulą Wawreniuk** wręczyły radnym zaświadczenia o wyborze na funkcję radnego, życząc owocnej pracy na rzecz naszej Małej Ojczyzny. Tuż przed wręczeniem wójtowi zaświadczenia o wyborze, **Przewodnicząca** powiedziała: „Jesteśmy bardzo zadowoleni, że jest Pan znowu z nami, jeszcze raz gratulujemy, życzymy miłej współpracy”

Następnie nastąpiła uroczysta ceremonia złożenia ślubowania przez nowo wybranych radnych Gminy Gródek. Po odczytaniu roty ślubowania („Wierny Konstytucji i prawu Rzeczypospolitej Polskiej, ślubuję uroczysto obowiązki radnego sprawować godnie, rzetelnie i uczciwie, mając na względzie dobro mojej gminy i jej mieszkańców”) radni wstawali i wypowiadali słowa: „ślubuję” lub „ślubuję, tak mi dopomóż Bóg”.

Ślubowanie złożył również nowo wybrany **Wójt Gminy Gródek Wiesław Kulesza**, wypowiadając słowa przysięgi: „Obejmując urząd wójta gminy, uro-

czyście ślubuję, że dochowam wierności prawu, a powierzony mi urząd sprawować będę tylko dla dobra publicznego i pomyślności mieszkańców gminy. Tak mi dopomóż Bóg.”

Wójt Wiesław Kulesza, zabierając głos, podziękował wszystkim za gratulacje i życzenia. Wójt obiecał, że będzie starał się wypełnić duży kredyt zaufania, który otrzymał od wyborców. Podkreślił, że bardzo ważna jest współpraca i komunikacja nie tylko z radnymi, ale i sołtysami oraz wszystkimi instytucjami. „Kandydując do samorządu postawiliśmy spore cele, zadania inwestycyjne, społeczne, związane z dziećmi, młodzieżą, seniorami, z estetyką w naszej gminie. Będziemy je chcieli zrealizować w jak największym stopniu.” Poprosił o współpracę w kierunku działań podejmowanych na rzecz naszej społeczności, rozwoju naszej gminy. Życzył jak najlepszego wywiązania się z obietnic.

Proboszcz Parafii Prawosławnej w Gródku ojciec Mikołaj Ostapczuk, który zabrał głos, pogratulował Wójtowi, życzył mu wierności przysiędze, która została złożona, Bożej pomocy w realizowaniu planów. Radnym życzył, aby Bóg im pomagał przyczynić się do upiększania naszego Gródka oraz wspaniałej współpracy, koleżeńskej atmosfery.

Następnie głos zabrał **Ksiądz Stanisław Kochanowski – Proboszcz Parafii Rzymskokatolickiej w Gródku**, który powiedział, że rozpoczął się nowy kolejny etap pracy Gminy, tej małej ojczyzny. Przez 18 lat jego poby-

tu w Gródku wiele tu się zmieniło, a stało się to dzięki Gospodarzowi - Wójtowi Wiesławowi Kuleszy i wszystkich radnych. Życzył Wójtowi i radnym mądrości, roztropności, zdrowia i wytrwałości w podejmowaniu decyzji, które będą służyły wszystkim mieszkańcom.

Kierownicy jednostek samorządowych na czele z Dyrektorem SP w Gródku Danutą Garkowską złożyli na ręce Wójta kwiaty, gratulując i życząc stabilizacji i współpracy. **Wójt** powiedział, że współpraca z jednostkami samorządowymi zawsze dawała satysfakcję.

W kolejnym punkcie radni przystąpili do swego pierwszego głosowania i przyjęli porządek obrad, które określił komisarz wyborczy w Białymstoku.

Następnie odbyły się wybory na funkcję Przewodniczącego Rady. Wybrano komisję skrutacyjną, do której zgłoszono radnych: Annę Wasilewską, Radosławę Kuleszę, Marka Antonowicza. **Radna Małgorzata Popławska** zaproponowała na stanowisko Przewodniczącej Radną Monikę Ratyńską, a **Radny Marek Antonowicz** zgłosił kandydaturę Radnego Jerzego Gryca.

Przewodnicząca komisji skrutacyjnej Anna Wasilewska przedstawiła regulamin głosowania. Kandydaci przedstawili krótką autoprezentację. **Radna Monika Ratyńska** jest mieszkanką Załuk, ma wyższe wykształcenie, od 25 lat pracuje w Starostwie Powiatowym w Białymstoku, z tego od 22 lat na stanowisku Dyrektora Departamentu Ochrony Środowiska i Rolnictwa. Ma ogromne doświadczenie

samorządowe, to jej trzecia kadencja, w poprzedniej była Wiceprzewodniczącą Rady Gminy w Gródku. Potrafi podejmować decyzje, prowadzić negocjacje, dyskusje, ma łatwość nawiązywania kontaktów, jest odpowiedzialna. Jest patriotką lokalną. **Radny Jerzy Gryc** powiedział, że jeśli zostanie wybrany na tę funkcję, będzie ją sprawował godnie, rzetelnie i zgodnie z prawem, będzie przewodniczącym wszystkich radnych Gminy i jej mieszkańców, będzie dbał o dobro naszej Gminy.

W wyniku tajnego głosowania na stanowisko Przewodniczącego Rady Gminy wybrana została Radna Monika Ratyńska, otrzymując 9 głosów (kandydat Radny Jerzy Gryc – 6 głosów). Dalsze obrady poprowadziła nowo wybrana **Przewodnicząca Rady Gminy Gródek Monika Ratyńska**, która bardzo podziękowała za udzielone jej zaufanie, obiecała, że dołoży starań, aby godnie reprezentować Radę Gminy i Gminę Gródek. Liczy na dobrą współpracę między radnymi, która będzie skutkować podejmowaniem najlepszych dla Gminy decyzji.

W następnym punkcie radni wybierali Wiceprzewodniczącego Rady. W tym celu powołano spośród radnych komisję skrutacyjną w składzie: Katarzyna Choruży, Marek Antonowicz i Katarzyna Petelska. **Zaproponowano 2 kandydatury: Radną Dorotę Popławską i Radnego Jerzego Gryca**, którzy krótko powiedzieli o sobie. Kandydatka **Radna Dorota Popławska** powiedziała, że to już jej trzecia kadencja, w której jest rad-

ną, w poprzedniej kadencji była Przewodniczącą Komisji Oświaty, Kultury, Sportu i Spraw Społecznych Rady Gmin Gródek, zapewniła, że będzie prezentować naszą gminę, jej mieszkańców i dołoży wszelkich starań, by jak najlepiej współpracować z radnymi i naszym społeczeństwem. **Radny Jerzy Gryc** obiecał, że jako wiceprzewodniczący będzie reprezentował godnie, rzetelnie, zgodnie z prawem interesy naszych mieszkańców, radnych, będzie dbał o całe mienie naszej gminy.

Przewodnicząca Komisji Skrutacyjnej Katarzyna Choruży poinformowała, że w wyniku tajnego głosowania **Wiceprzewodniczącą została Dorota Popławska**. Głos zabrała nowo wybrana Wiceprzewodnicząca, która podziękowała za zaufanie i liczyła na dobrą współpracę.

Wójt Wiesław Kulesza pogratulował Przewodniczącej i Wiceprzewodniczącej. Życzył jak najlepszego prowadzenia obrad sesji, reprezentowania Rady, Gminy i jak najlepszej współpracy ze wszystkimi oraz satysfakcji z pełnionych funkcji.

Na koniec głos zabrał **wieloletni Przewodniczący Rady Wiczczyśław Gościk**. Pogratulował Przewodniczącej i przekazał jej symboliczny dzwoneczek, który służy do przywoływania porządku podczas sesji, z życzeniem, aby nie musiał być często potrzebny.

Przewodnicząca Monika Ratyńska zamknęła posiedzenie 1 sesji Rady Gminy Gródek.

OPRACOWANIE
DOROTA SULZYK ▲

Relacja z II Sesji Rady Gminy Gródek 28 maja 2024 roku

II sesję Rady Gminy Gródek otworzyła nowo wybrana na poprzednim posiedzeniu sesji **Przewodnicząca Monika Ratyńska**. Po ustaleniu porządku obrad **Wójt Wiesław Kulesza** przedstawił sprawozdanie ze swojej działalności w okresie międzysesyjnym

(zamieszczamy je w tym numerze).

W kolejnych punktach radni zajęli się rozpatrzeniem 12 projektów uchwał. Większość z nich dotyczyła wyboru komisji stałych Rady Gminy Gródek.

- Rozpatrzenie projektu uchwa-

ły w sprawie **wyboru Przewodniczącego Komisji Rewizyjnej Rady Gminy Gródek; Radna Dorota Popławska** zaproponowała na tę funkcję Radną Małgorzatę Popławską, która pracowała w tej komisji w poprzednich dwóch Radach Gminy. Radni w

drodze głosowania jednogłośnie poparli jej kandydaturę. **Radna Małgorzata Popławska** podziękowała za zaufanie i powiedziała, że dołoży wszelkich starań, aby powierzoną funkcję pełnić rzetelnie. Podziękowała również wieloletniemu Przewodniczącemu tej

komisji - Januszowi Cimochowiczowi. (wszyscy „za”)

- Rozpatrzenie projektu uchwały w sprawie powołania Komisji Rewizyjnej Rady Gminy Gródek; Do komisji zgłoszono radnych: Jerzego Gryca, Bożenę Adamczyk, Annę Wasilewską, Iwonę Bilkiewicz. (wszyscy „za”)

- Rozpatrzenie projektu uchwa-



Fot. Dorota Sulżyk | GCK w Gródku

Radna Małgorzata Popławska przewodnicząca dwóch komisji

ły w sprawie wyboru Przewodniczącego Komisji Skarg, Wniosków i Petycji Rady Gminy Gródek; **Radna Anna Wasilewska zaproponowała kandydaturę Radnej Małgorzaty Popławskiej.** Wszyscy radni jednogłośnie ją poparli. (wszyscy „za”)

- Rozpatrzenie projektu uchwały w sprawie powołania Komisji Skarg, Wniosków i Petycji Rady Gminy Gródek; Wybrano do niej radnych: Bożenę Adamczyk, Jerzego Gryca, Radosława Kuleszę, Iwonę Bilkiewicz. (wszyscy „za”)

- Rozpatrzenie projektu uchwały w sprawie powołania Komisji Gospodarki, Finansów i Rolnictwa Rady Gminy Gródek; Na członków komisji wybrano radnych: Katarzynę Petelską, Annę Kuleszę, Piotra Szulaka, Mariusza Bobko, Radosława Kuleszę. (wszyscy „za”)

- Rozpatrzenie projektu uchwały w sprawie powołania Komisji Oświaty, Kultury, Sportu i Spraw Społecznych Rady Gminy Gródek; Wybrano do niej radnych: Annę Wasilewską, Dorotę Popławska, Katarzynę Choruży, Radosława Kuleszę, Annę Kule-

sę, Katarzynę Petelską, Małgorzatę Popławską, Annę Laskowską, Marka Antonowicza, Piotra Szulaka. (wszyscy „za”)

- Rozpatrzenie projektu uchwały w sprawie wyboru **Przewodniczącego Komisji Gospodarki, Finansów i Rolnictwa** Rady Gminy Gródek; Członkowie tej komisji zdecydowali, że **przewodniczącą zostanie Radna Katarzyna Petelska.** (wszyscy „za”)

- Rozpatrzenie projektu uchwały w sprawie wyboru **Przewodniczącego Komisji Oświaty, Kultury, Sportu i Spraw Społecznych** Rady Gminy Gródek; Członkowie komisji **wybrali na tę funkcję Radną Annę Wasilewską.** (wszyscy „za”)

- Rozpatrzenie projektu uchwały w sprawie ustalenia wynagrodzenia Wójta Gminy Gródek; **Sekretarz Gminy Katarzyna Barszczewska** uzasadniła uchwałę. **Radny Jerzy Gryc** zapytał, czy wynagrodzenie wzrośnie, czy będzie dotychczasowe. **Sekretarz Katarzyna Barszczewska** odpowiedziała, że pozostaje bez zmian. Natomiast **Wójt Wiesław Kulesza** dodał, że każdy pracownik samorządowy, który przepracował 20 lat i więcej osiąga maksymalny poziom 20% dodatku stażowego.

Zatem kwota wynagrodzenia zasadniczego wynosi 9.500 zł, dodatek funkcyjny 3.000 zł, dodatek specjalny w kwocie wynoszącej 30% łącznie wynagrodzenia zasadniczego i dodatku funkcyjnego oraz dodatek za wieloletnią pracę. Są to wartości podane w kwotach brutto. (wszyscy „za”) Wójt podziękował za uznanie.

- Rozpatrzenie projektu uchwały w sprawie zmiany uchwały w sprawie uchwalenia Wieloletniej Prognozy Finansowej Gminy Gródek na lata 2024-2027 wraz z prognozą kwoty długu i spłat zobowiązań na lata 2024-2039; Omówiła je **Skarbnik Marta Popławska.** (wszyscy „za”)

- Rozpatrzenie projektu uchwały w sprawie zmian w budżecie Gminy Gródek na 2024 r.; Omówiła je **Skarbnik Marta Popławska.** **Radna Małgorzata Popławska** zapytała, gdzie dokładnie ma być monitoring. **Wójt Wiesław Kulesza** odpowiedział, że w swo-

jej informacji dokładnie wymienił miejsca. W sumie będą 33 kamery, na Targowicy, w parku w Gródku, na terenach przy zalewie, przy budynku UG. (wszyscy „za”)

- Rozpatrzenie projektu uchwały w sprawie trybu prac nad projektem uchwały budżetowej Gminy Gródek, szczegółowości projektu budżetu oraz rodzajów materiałów informacyjnych towaryzujących projektowi budżetu; Omówiła je **Skarbnik Marta Popławska.** (wszyscy „za”)

Po uchwaleniu projektów radni przyjęli protokół obrad I Sesji Rady Gminy Gródek.

PYTANIA I WNIOSKI RADNYCH

Radny Jerzy Gryc miał 2 wnioski. Pierwszy związany był z prośbą usunięcia słupa tzw. trójnogu na ul. Białostockiej w pobliżu nowej wiaty przystankowej. Poprosił o wysłanie równarki na ulice: Pogodną i Słoneczną w Gródku. **Wójt Wiesław Kulesza** odpowiedział, że problem nie dotyczy jednego słupa. Rozmawiał z większością właścicieli działek, na których są takie słupy. Kontaktował się w tej sprawie z Zakładem Energetycznym, przeprowadzono działanie polegające na zdjęciu linii, ale słupy częściowo pozostawiono. Od pewnego czasu zaczęły pojawiać się wnioski o usunięcie tych słupów. O rozwoju sprawy Wójt poinformuje po uzyskaniu stosownych informacji. Z równaniem dróg trzeba poczekać na deszczowe dni. Równania wymaga wiele dróg w naszej gminie. W momencie jak tylko spadnie deszcz, równarka trafi na nasze drogi.

Radna Bożena Adamczyk poprosiła o załatwienie dziur w asfalcie w miejscowości Waliły Dwór. **Wójt** odpowiedział, że podczas spotkania z Dyrektorem Powiatowego Zarządu Dróg w Białymstoku dowiedział się, że wystąpił on z wnioskiem do Zarządu Powiatu Białostockiego o środki na uzupełnienie ubytków w drogach powiatowych i naprawę poboczy. I czeka na decyzję. Jeżeli chodzi jednak o ten fragment drogi, zo-

stanie ona wkrótce uzupełniona asfaltem na zimno.

Radny Marek Antonowicz zapytał o ulicę Młynową, czy jest już plan na projekt, bo zostało to zaplanowane na ten rok. **Wójt** odpowiedział, że jeśli jest to ujęte w budżecie na ten rok, to będziemy podejmować działania, żeby przygotować dokumentację.

Radna Anna Laskowska miała kilka spraw. W imieniu mieszkańców zwróciła się z prośbą o likwidację zakrzaczenia na drogach gminnych: Zubry – Mostowlany, Wierobie – Zubki (szczególnie w okolicy mostu na rzece Kołodziejanka). Przeczytała petycję od mieszkańców Wierobi związane z ustawieniem lustra drogowego na łuku drogi powiatowej w miejscowości Wierobie oraz postawienie znaku drogowego ostrzegającego na końcu drogi, ponieważ często zdarzają się tam kolizje. Mieszkańcy też wnoszą, aby oświetlić ten zakręt.

Mieszkańcy Zubrów, Wierobi wnoszą też o autobus letni (lipiec-sierpień) w piątki. Jeśli nie da się tego zrobić w tym roku, proszą, aby w następnych latach uwzględnić to w budżecie. Mieszkańcy Wierobi wnoszą o tabliczki z numerami domów, które są oddalone od głównych dróg. Radna poprosiła również o poprawienie przejezdności drogi w Mostowlanach, szczegóły tej sprawy przekaże sołtys Mostowlan. **Wójt** poinformował, że jest to droga powiatowa, trzeba ten wniosek oraz sprawę związaną z ustawieniem lustra skierować do Powiatu. W tym roku rozpocznie się przebudowa drogi Wierobie – Zubki w kierunku poczty. Odkrzaczanie zostanie wykonane. Jeśli chodzi o numery domów, to ta miejscowość też pewnie jest uwzględniona w kolejce. Jeśli chodzi o autobusy, to jesteśmy Gminą, która dopłaca do każdego kursu autobusowego. Trzeba przeanalizować, czy rzeczywiście jest taka potrzeba, ile osób by nim jeździło. Żadnej firmy przewozowej nie stać na to, aby organizować przejazd dla 2 – 3 osób, ale ocenimy sytuację.

Radna Anna Wasilewska zadała dwa pytania. Zwróciła się z prośbą o regularne porządkowa-

nie i odkrzaczanie odcinka na przeciwko bloków przy ul. Chodkiewiczów, przed pocztą, ponieważ tworzy się tam zbiorowisko śmieci. W odpowiedzi **Wójt Wiesław Kulesza** poinformował, że powiat raz lub dwa razy w roku sprząta główne drogi powiatowe. To miejsce powinien sprzątać właściciel posesji, ale jest z tym problem. Rdna zapytała też o możliwość zamontowania w przyszłości progę spowalniającego na ulicy Chodkiewiczów przy wyjeździe na Bielewicz. Samochody, motory od bloków bardzo się rozpędzają w stronę Bielewicz. **Wójt Wiesław Kulesza** odpowiedział, iż coraz częściej odchodzi się od koncepcji umieszczania spowalniaczy, ale to jest droga powiatowa i z wnioskiem trzeba zwrócić się do Powiatu, który powoła komisję do zbadania sprawy. Trzeba tylko ustalić właścicieli posesji, na wysokości których będzie można to zamontować.

Radna Małgorzata Popławska zapytała, czy możliwe jest ustawienie kosza przy wieży widokowej na Górze Zamkowej i o to, jak przebiegają prace porządkowe na Górze Zamkowej w związku ze zbliżającym się wydarzeniem. Chciała się dowiedzieć również, czy udało się nawiązać kontakt z firmą, która budowała most na rzece Supraśl na ul. Błotnej w związku z wymytą skarpią przy schodach. **Wójt** odpowiedział, że wczoraj zostały zlecone prace porządkowe m.in. na Górze Zamkowej. Kosz zostanie

ustawiony. Sprawdzimy, czy były podjęte kroki związane z mostem.

Radna Katarzyna Petelska powiedziała, że mieszkańcy Mieszek chcieli się dowiedzieć, kiedy będzie planowany remont chodników i pasa drogowego, to droga powiatowa. **Wójt** poinformował, że w najbliższym budżecie nie jest to uwzględnione. Trzeba by to wyjaśnić w Powiecie jak ta sprawa wygląda. Jeśli napiszemy wniosek, to musimy zadeklarować, że zapewniamy 50% wkładu. Budowa takiej drogi to ok. 5 mln zł. Nie wiadomo na razie, jakie środki będzie można pozyskać na drogi.

WOLNE WNIOSKI I INFORMACJE

Sołtys Borek Halina Lisowska zgłosiła most w Kondycji na rzece Słoi. Deski są spróchniałe, dobrze by było wymienić cały most, bo jest niebezpieczny. **Wójt** odpowiedział, że – obecnie Powiat jest w trakcie tworzenia projektu. Trzeba zadzwonić do Powiatu, żeby dowiedzieć się, na jakim etapie są prace. Wartość samego mostu to ok 10 mln zł. **Radna Powiatu Białostockiego Magdalena Łotysz** powiedziała, że to sprawdzi.

Sołtys Mostowlan Roman Zarecki doprecyzował wniosek przekazany już przez Radną Annę Laskowską. Trzeba niezbędnym podsycać drogę odchodzącą od drogi powiatowej łączącej Mostowlany i Świsłoczany, która prowadzi do kilkunastu działek rolnych, bo żaden sprzęt tamtędy



Fot. Dorota Sulżyk | GCK w Gródku

Sołtysi

nie przejedzie. Dodał, że droga Mostowlany – Zubry jest również tragiczna.

Sołtys Bobrownik Lech Małaszewski zapytał o dodatkowy autobus, który wyjeżdżał o 10-ej z Gródka do Bobrownik. Okazało się, że nagle zniknął. **Wójt** był zaskoczony pytaniem o autobus i wyjaśnił, że jeżeli chodzi o kurs finansowany przez Marszałka Województwa Podlaskiego to rzeczywiście tak się stało i został on zawieszony. Druga sprawa związana była z ponad stuletnimi wierzbami w Bobrownikach, które sięgają linii napięcia, a tą drogą często jeździ wojsko. W Łużanach nie ma tablicy ogłoszeń. Trzeba też naprawić drogę w Łużanach na cmentarz. **Wójt** poinformował, że zostaną podjęte działania związane z wierzbami i bezpieczeństwem.

Sołtys Walił Dworu Piotr Kupraszewicz nawiązał do drogi w Waliłach Dworze i jej bezpie-

czeństwa. Obok bloków jest plac zabaw i boisko, jest tam zamontowany próg spowalniający, pomimo tego ciężarówka nie zwracając na to uwagi i nie zwalniają. Kiedyś był składany wniosek na oświetlenie tego odcinka, brakuje 2 latarni. **Wójt** odpowiedział, że można zwrócić się z wnioskiem do Policji, aby od czasu do czasu zwróciła na to uwagę.

Dyrektorka GCK w Gródku Magdalena Łotysz zaprosiła wszystkich na Jarmark na Górze Zamkowej 15 czerwca.

Przewodnicząca Monika Ratyńska odczytała zaproszenie na wydarzenie organizowane przez SP w Gródku na obchody Dnia Rodziny 29 maja. Przewodnicząca Rady Gminy Monika Ratyńska zamknęła obrady II Sesji Rady Gminy Gródek.

OPRACOWANIE
DOROTA SULŻYK ▲

Sprawozdanie z działalności Wójta Gminy w okresie międzysesyjnym (skrót)

Poprzednia, I Sesja Rady Gminy Gródek odbyła się w dniu 7 maja 2024 r., natomiast ostatnia Sesja, na której przedstawiana była informacja o pracy Wójta w okresie międzysesyjnym tj. LIX Sesja Rady Gminy Gródek odbyła się w dniu 26 kwietnia 2024 r. Uchwały przyjęte na Sesji są realizowane na bieżąco.

1) W okresie międzysesyjnym wydałem następujące zarządzenia:

- w sprawie informacji o wykonaniu budżetu gminy Gródek w 2023 r.;
- w sprawie zmian w budżecie Gminy Gródek na 2024 r.;
- w sprawie upoważnienia do sporządzania aktów pełnomocnictwa do głosowania w wyborach do Parlamentu Europejskiego zarządzonych na dzień 9 czerwca 2024 r.;
- w sprawie określenia sposobu wykonania uchwał Rady Gminy Gródek;

- w sprawie przekazania sprawozdania finansowego Gminy Gródek za 2023 r.;
- w sprawie zmiany planu finansowego Urzędu Gminy Gródek na 2024 r. obejmującego plan budżetu i jednostki;
- w sprawie powołania zespołu do realizacji zadań związanych z organizacją i przeprowadzeniem na obszarze Gminy Gródek wyborów do Parlamentu Europejskiego zarządzonych na dzień 9 czerwca 2024 r.;
- w sprawie zmiany Regulaminu Pracy Urzędu Gminy Gródek;
- w sprawie wyznaczenia osoby do wykonywania czynności z zakresu prawa pracy wobec Wójta Gminy Gródek.

2) W zakresie ewidencjonowania przedsiębiorców będących osobami fizycznymi w Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej, do Urzędu Gminy Gródek wpłynął 1 wniosek o wykreślenie przedsiębiorcy z działalności gospodarczej. Złożony wniosek został przekształcony na formę dokumentu elektronicznego i przekazany za pośrednictwem platformy usług administra-

cji publicznej do Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej.

3) W zakresie spraw inwestycyjnych:

- Otrzymaliśmy dofinansowanie z Rządowego programu ograniczania przestępczości i aspołecznych zachowań Razem bezpieczniej im. Władysława Stasiaka na lata 2022 – 2024 - Edycja 2024.

Nasz wniosek został pozytywnie oceniony i znalazł się wśród 116 z terenu całej Polski na liście projektów wybranych do dofinansowania (tylko 9 wniosków z województwa podlaskiego). Otrzymamy aż 100 000,00 zł na realizację zadania pn. „Budowa systemu monitoringu na terenie miejscowości Gródek”. Projekt ma na celu poprawę bezpieczeństwa w miejscach publicznych na terenie gminy Gródek poprzez budowę systemu monitoringu oraz przeprowadzenie warsztatów profilaktycznych w Szkole Podstawowej w Gródku, podczas których zorganizowano:

- Szkolny Dzień Profilaktyki skierowany do rodziców i nauczycieli,
- Program profilaktyczny CUKIERKI skierowany do uczniów klas III i IV,
- Program profilaktyczny DEBATA skierowany do uczniów klas V i VI.

Warsztaty profilaktyczne odbyły się na początku maja.

Głównym założeniem projektu jest również budowa systemu monitoringu w miejscach publicznych, takich jak: targowisko gminne, park w Gródku, tereny przy zalewie, parking przy boisku piłkarskim, ul. Chodkiewiczów przy targowisku oraz budynkach Urzędu Gminy, GCK. Istniejący monitoring zostanie rozbudowany o 33 nowe kamery wysokiej rozdzielczości.

Podpisałem umowę o przyznaniu dotacji w wysokości 400 000,00 zł z Województwem Podlaskim na realizację pn. „**Budowa oświetlenia i zadaszenia trybun na stadionie piłkarskim w Zarzeczanach w Gminie Gródek**”. Zlecono już opracowanie niezbędnej dokumentacji technicznej.

Rozpoczęły się prace związane z wybudowaniem dwóch studni chłonnych w drodze gminnej Nr 105021B na ul. Polnej w Gródku.

W Załukach trwają prace związane z ułożeniem kostki typu polbruk na zjazdach i Wykonawca rozpoczął układanie kostki w pasie drogowym dróg gminnych Nr 105080B i Nr 143500B.

W ramach ogłoszonego naboru wniosków z Programu Współpracy Transgranicznej Interreg Polska-Litwa przygotowujemy wspólny wniosek o dofinansowanie z Gminą Pagegiai z Litwy na zagospodarowanie terenów przy zbiorniku wodnym w Zarzeczanach. **Wniosek będzie obejmował utwardzone ścieżki, pomosty spacerowe przy plaży, nowe place zabaw, boisko do siatkówki plażowej i tenisa, pole biwakowe z prysznicami. W ramach projektu odbędą się również wspólne warsztaty i szkolenia o tematyce ochrony środowiska, odnawialnych źródeł energii, segregacji odpadów.**

Zostały zakończone prace budowlane w ramach zadania „**Przebudowa wraz z rozbudową budynku użyteczności publicznej – Urzędu Gminy Gródek**”. W dniu 23 maja 2024 r. otrzymano decyzję zezwalającą na użytkowanie budynku Urzędu Gminy Gródek wydaną przez Powiatowy Nadzór Budowlany w Białymstoku. Zadanie było wykonywane przez firmę REMONTDOM s.c. z siedzibą w Białymstoku reprezentowaną przez Marka Żukowskiego i Marka Grynczela. Całkowita wartość robót budowlanych wyniosła 6 529 696,37 zł brutto, z czego 85 % wymienionej kwoty pochodzi z dofinansowania ze środków Rządowego Funduszu Polski Ład: Programu

Inwestycji Strategicznych. W związku z powyższym w dniach 3-5 czerwca 2024 r. planowane są przenosiny pracowników Urzędu do nowego budynku, W tych dniach mogą wystąpić problemy z łącznością telefoniczną oraz internetową. Za wszelkie niedogodności i utrudnienia przepraszamy.

W zakresie bieżącego utrzymania dróg:

- a) zlecono wykonanie naprawy dróg w miejscowościach Mieliszki, Mieliszki Kolonia, Gródek Kolonia, Jaryłówka, Radunin i ul. Lawendowa w Gródku.** Roboty budowlane polegały na dowiezieniu kruszywa naturalnego i uzupełnieniu ubytków w drogach;
- b) zlecono oczyszczenie fragmentu pasa drogowego w miejscowości Przechody,** prace polegały na ścięciu krzaków i wykarczowaniu korzeni wraz z wywiezieniem z pasa drogowego.

4) W ramach bieżącej działalności Urzędu Gminy:

- wydano 3 decyzje w sprawie uzgodnienia lokalizacji przyłącza elektroenergetycznego niskiego napięcia;
- wydano 2 decyzje w sprawie uzgodnienia lokalizacji zjazdu;
- wydano 1 decyzję w sprawie uzgodnienia lokalizacji projektowanej sieci wodno-kanalizacyjnej;
- wydano 9 decyzji na zajęcie pasa drogowego w celu prowadzenia robót w pasie drogowym;
- wydano 9 decyzji na zajęcie pasa drogowego w celu umieszczenia urządzeń w pasie drogowym;
- w zakresie planowania i zagospodarowania przestrzennego wydano 4 decyzje o warunkach zabudowy,
- wydano 1 decyzję zatwierdzającą podział nieruchomości;
- w zakresie ochrony przyrody wpłynęło 7 zgłoszeń zamiaru usunięcia drzew od osób fizycznych – do 1 zgłoszenia nie wniesiono sprzeciwu, 6 postępowań jest w toku;
- wydana została 1 decyzja w sprawie zezwolenia na usunięcie drzew rosnących na nieruchomości stanowiącej własność osoby prawnej;
- Wójt Gminy Gródek w dniu 17 maja 2024 r. wydał decyzję o środowiskowych uwarunkowaniach stwierdzającą brak potrzeby przeprowadzenia oceny oddziaływania na środowisko przedsięwzięcia polegającego na budowie 3 budynków mieszkalnych jednorodzinnych wraz z infrastrukturą towarzyszącą na działce Nr ew. geod. 76, obręb Pieszczaniki, gmina Gródek.

5) Zgodnie z art. 37f ustawy z dnia 5 stycznia 2011 r. Kodeks wyborczy w dniu wyborów posłów do Parlamentu Europejskiego zarządzonych na dzień 9 czerwca 2024 r. zorganizowany zostanie bezpłatny gminny przewóz pasażerski dla wyborców ujętych w spisie wyborców w stałym obwodzie głosowania położonym na obszarze Gminy Gródek. Transport ten zostanie zorganizowany tradycyjnie w tych miejscowościach w których nie funkcjonuje w dniu wyborów publiczny transport zbiorowy. Do dnia 30 maja rozkład jazdy gminnego przewozu pasażerskiego zostanie podany do publicznej wiadomości w szczególności na naszej stronie internetowej www.grodek.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej.

6) Ponadto w omawianym okresie uczestniczyłem:

- w spotkaniu wójtów i burmistrzów z powiatu białostockiego z zarządem Powiatu Białostockiego w sprawie bieżących problemów dróg;
- w Święcie Straży Granicznej w Placówce Straży Granicznej w Bobrownikach;
- w spotkaniu z Marszałkiem Województwa Podlaskiego w sprawie bieżącej współpracy.

Gródek, dnia 28 maja 2024 r.
Wiesław Kulesza Wójt Gminy Gródek



„SZTAFETA POKOLEŃ”



Fot. Radek Kulesza | GCK w Gródku



Fot. Radek Kulesza | GCK w Gródku

Od pewnego czasu czuję wielką radość i zadowolenie, kiedy jadąc do pracy zatrzymuję się przed nowym, pięknym gmachem naszego Urzędu Gminy, gdzie za chwilę zaczniemy pracować w nowych warunkach. Dużo starań należało dolożyć, ale było warto! Od teraz siedziba władz gminnych staje się cudowną wizytówką naszego Gródka. Dzięki staraniom moim, współpracowników, samorządowców, projektantów i wykonawców, a w szczególności ś.p. Joanny Perkowskiej i wreszcie – ogromnym pieniądзом, uzyskanym w ramach dotacji. Zanim jednak do tego doszło, upłynęło dużo wody w naszej, tutejszej rzece Supraśli. Opowieść o tym, jak szło ku dobremu, zaczyna się dawno, tuż po wojnie.

Po wojnie organem uchwałodawczym samorządu terytorialnego szczebla gminnego była Gminna Rada Narodowa. W jej skład wchodziło od 12 do 30 radnych, a posiedzenia odbywały się nie rzadziej niż raz na miesiąc. Gminna Rada Narodowa w Gródku (GRN) posiadała Prezydium, a także stałe komisje problemowe oraz komisje społeczne. Organem wykonawczym był Zarząd Gminny. Ustawa z 20 marca 1950 r. o jednolitych organach władzy ludowej wprowadziła niewielkie zmiany w strukturze wewnętrznej GRN. Komisje problemowe GRN dalej funkcjonowały, zlikwidowany został Zarząd Gminny, którego funkcję przejęło Prezydium GRN, będące organem wykonawczym. Przewodniczący Prezydium był jednocześnie przewodniczącym Gminnej Rady Narodowej.

25 września 1954 roku została uchwalona ustawa o reformie podziału administracyjnego wsi i o powołaniu gromadzkich rad narodowych, w myśl której gminy uległy likwidacji, a na ich miejsce powstały mniejsze jednostki terytorialne – gromady. W rezultacie tego, likwidacji uległy poprzednie struktury uchwałodawcze oraz ich organy wykonawcze. Reforma została przeprowadzona do końca 1954 roku. Wśród gmin wiejskich powiatu białostockiego, które objęto reformą, była gmina Gródek. Powstała Gromadzka Rada Narodowa w Gródku i kilka mniejszych jednostek na terenie gminy.

4 czerwca 1963 roku rezygnację ze stanowiska kolejnego Przewodniczącego Gromadzkiej Rady Narodowej w Gródku złożył Aleksander Dziermański. Na Przewodniczącego wybrano Włodzimierza Kota.

Do końca 1972 roku jednostka administracyjna, jaką była Gromadzka Rada Narodowa pełniła swoją rolę w sposób charakterystyczny dla scentralizowanej władzy. Podatki nałożone na społeczeństwo były ściągane przy pomocy sołtysów. Przewodniczący GRN, jako przedstawiciel Gromadzkiej Rady rozliczał sołtysów ze ściągłości zobowiązań. Wszystkie pieniądze były odprowadzane do powiatu, tj. do Powiatowej Rady Narodowej w Białymstoku. Dopiero Powiat udostępniał fundusze na zadania inwestycyjne w gromadzie.

Ustawą z dnia 29 listopada 1972 roku o utworzeniu gmin i zmianie ustawy o radach narodowych utworzono gminę Gródek, a tym samym zniesiono dotychczasowy podział terenów wiejskich na gromady. Ustanowiono stanowisko Naczelnika i powstała nowa jednostka administracyjna – Gminna Rada Narodowa w Gródku.

Uchwałą Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku z 9 grudnia 1972 r. w powiecie białostockim ustanowiono gminę Gródek z 8535 mieszkańcami. Gmina Gródek w obecnym kształcie funkcjonuje od 1 stycznia 1973 r. Obszar Gminy od 1 stycznia 1973 r. nie uległ zmianie.

Włodzimierz Kot, a prywatnie mój teść, sprawował urząd Przewodniczącego

go Gromadzkiej Rady Narodowej w Gródku przez okres 9 lat. Od niego pochodziły wspomnienia o GRN, które zapamiętałem i które po latach stały się inspiracją do moich działań.

Były to dobre lata dla naszej miejscowości. Oddany do użytku w 1965 roku piękny dom kultury, umiejscowiony po drugiej stronie ulicy nowoczesny budynek banku spółdzielczego, rozpoczęcie budowy miejscowego wodociągu, zdecydowany rozwój budownictwa indywidualnego, to tylko niektóre z osiągnięć tamtych lat. Prezydium GRN planowało, wydawało decyzje, wykonywało sprawnie uchwały podejmowane przez gromadzkich radnych. Ale był pewien szkopuł - przewodniczącemu i jego pracownikom trudno pracowało się w istniejącej siedzibie Rady.

Siedziba Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w roku 1963, kiedy Włodzimierz Kot obejmował stanowisko przewodniczącego, mieściła się w budynku przy ulicy Białostockiej 12. Siermiężne tam były warunki. Drewniany, przedwojenny budynek, opalany piecami kaflowymi, ale dziurawy i wyeksploatowany, nie był przyjazny ani pracownikom, ani petentom, szczególnie w okresie zimowym.

Od frontu, od ulicy Białostockiej, mieściły się trzy pokoje urzędu. Coraz bardziej rozbudowywany system władzy samorządowej zawierał coraz więcej zadań, a tym samym powstawały nowe potrzeby lokalowe i kadrowe. Szukano więc rozwiązań. Urząd Stanu Cywilnego, nierozzerwalna komórka Rady, dla którego zabrakło miejsca w budynku GRN, znalazł siedzibę na lata 1970 – 1972 w sąsiednim budynku przy Białostockiej 16. Sesje Rady Narodowej odbywały się w nowym budynku Szkoły Podstawowej w Gródku, kiedy oddano go do użytku w 1959 roku. Znaczącym sukcesem dla Gródka, a jednocześnie dla samorządowców, było uruchomienie w 1965 r. pracy domu kultury, które pozwoliło na odbywanie sesji w odpowiedniej sali konferencyjnej.

Budynek Prezydium GRN (ówcześnie przy Białostockiej 9) – wiekowy, zbyt mały i intensywnie eksploatowany, coraz bardziej potrzebował zamiennika. Włodzimierz Kot wraz z współpracownikami podjął się zadania zorganizowania inwestycji w postaci nowego budynku. Istniejąca do dziś siedziba władz gminnych na wlocie do ulicy Michałowskiej (ul. Chodkiewiczów 2) powstała w latach 1968 – 1969. Trochę trwało przeniesienie urzędu, ale w chwili wejścia w życie ustawy z dnia 29 listopada 1972 r. o utworzeniu gmin i zmianie ustawy o radach narodowych pozwoliło na pełne umiejscowienie jednostki samorządu terytorialnego pod nazwą Gmina Gródek już w nowym budynku.

Białostocka 12 opustoszała w części zajmowanej przez GRN. Na tablicy inwentaryzacyjnej przymocowanej do ściany Urzędu Gminy do czasu remontu w 2022 roku był ujęty rok 1972, który wskazywał rok wpisania budynku do inwentarza Urzędu Gminy w Gródku zgodnie z podziałem administracyjnym po wprowadzeniu ustawy z 1972 r.

Włodzimierz Kot zgodnie z nakazami administracyjnymi przekazał sprawowanie najwyższego urzędu w Gródku innym osobom i tym samym zakończyła się era przewodniczących Prezydium GRN. Funkcję Naczelnika Gminy Gródek, organu wykonawczego jednostki samorządowej najniższego szczebla po reformie administracyjnej 1973 roku, pełniło kolejno pięciu panów m.in. Eugeniusz Matejczuk, Aleksander Bura oraz Sergiusz Gacko. Ostatni naczelnik - Eugeniusz Popławski od 1990 r. pełnił już funkcję Wójta Gminy Gródek.

Wkrótce zastąpił go na stanowisku Eugeniusz Siemieniuk, który był wójtem od 2 maja 1991 r. do 13 listopada 2002 r.

Tak szczęśliwie się składa, że od 14 listopada 2002 roku do chwili obecnej pełnię funkcję Wójta Gminy Gródek. Właściwie od pierwszego dnia objęcia stanowiska Wójta utrwalalo mi się oraz moim współpracownikom przekonanie o niedostosowaniu budynku Urzędu Gminy do potrzeb tej jednostki. Mało miejsca na przechowywanie dokumentów, niesprzyjające warunki do obsługi interesantów, bariery architektoniczne, ciasnota – to tylko niektóre z powodów zmuszających nas do myślenia o rozbudowie lokalu. Ponadto bardzo doskwierał brak sali konferencyjnej – ciągle sesje Rady gminy bądź inne ważne wydarzenia musiały odbywać się w GCK. Eksploatacja budynku i wyposażenia coraz bardziej dawała o sobie znać. Niewiele można było zdziałać przy pomocy pędzla, szcztotki i mokrej ściereczki przy ścianach i podłogach potrzebujących remontu. Wciąż po głowie chodziły mi mądre opowieści teścia, czułem potrzebę działania i szukałem rozwiązań.

Ale na rozbudowę, a nawet chociażby na remont, potrzebne były wielkie pieniądze. W budżecie naszej gminy nie było szans, aby je wygospodarować. Zaczęliśmy szukać możliwości pozyskania funduszy z zewnątrz. Okazało się to zadaniem niezwykle trudnym. Łatwiej było wnioskować o inwestycje drogowe, wodociągi, oczyszczalnie, niż pozyskać dofinansowanie na remont tego rodzaju budynek użyteczności publicznej. Byliśmy cierpliwi. Na początku roku

2023 otworzyła się wreszcie furtka na realizację tego zadania. Projekt, złożony do Rządowego Funduszu Polski Ład: Program Inwestycji Strategicznych uzyskał poparcie, dostaliśmy bardzo duże dofinansowanie. Odbyła się przebudowa wraz z rozbudową siedziby Urzędu Gminy, sukcesywnie zakończona właśnie teraz, w maju 2024 roku. Już dosłownie za chwilę nowy lokal otworzy swoje podwoje. Komfort pracy oraz obsługi klientów ulegnie znacznej poprawie, a i – mam taką nadzieję – wygląd budynku będzie skłaniał ku pozytywnemu myśleniu o władzy samorządowej.

Ogromnie się cieszę, że mogłem naśladować swojego teścia i inne osoby oraz przyczynić się do zwiększenia stanu posiadania gródeckiego samorządu o nową, obszerną i piękną siedzibę. Chociaż splendor z tej okazji pewno szybko umknie w natłoku codziennych spraw i problemów, kolejne pokolenia mieszkańców gminy Gródek będą jednakże miały urząd gminy godny pozazdrosczenia.

Na zakończenie chciałbym raz jeszcze podziękować wszystkim, którzy przyczynili się do powstania nowej „perelki” – siedziby Urzędu Gminy w tym również mieszkańcom naszej gminy. Już niedługo uroczyste otwarcie urzędu. Zapraszam!

Wiesław Kulesza
Wójt Gminy Gródek

▼ Aktualności

Walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze



Fot. Radek Kulesza

11 maja Rodzinnym Ogrodzie Działkowym „Boryk” w Gródku odbyło się Walne Zebranie Sprawozdawczo - Wyborcze. Podczas spotkania ustępujący Zarząd przedstawił sprawozdania za ubiegły rok, a także całą kadencję. Podjęto również szereg uchwał dotyczących działalności i planów na przyszłość. Ważnym punktem zebrania były wybory nowego Zarządu i Komisji Rewizyjnej ROD „Boryk”.

Jednogłośnie uchwalono:

Zarząd: Urszula Parfieniuk - Prezes, Radosław Kulesza - Wiceprezes, Joanna Wysocka - Skarbnik, Mirosław Radzewicz - Sekretarz, Andrzej Puchalski - Członek;

Komisja Rewizyjna: Katarzyna Sutula - Przewodnicząca, Maciej Będowski - Zastępca Przewodniczącej, Marek Ignaciuk - Sekretarz.

Gratulujemy nowo wybranemu Zarządowi i Komisji Rewizyjnej. Dziękujemy również ustępującym członkom Zarządu za ich pracę i wkład w rozwój naszego ROD.

Radek Kulesza

Pierwsza w historii „Zaczeczkańska Potupajka”

18 maja nad zalewem w Zarzeczanach odbyło się spontaniczne spotkanie integracyjne mieszkańców Zarzeczan. Na tablicy ogłoszeń i na płotach we wsi rozwieszono profesjonalne plakaty (wykonane przez Radka Kuleszę z GCK w Gródku). Na pierwszą w historii Zaczeczkańską Potupajkę przybyło ok. 50



Fot. Marek Bućko

osób w różnym wieku. Inicjatorami wydarzenia byli państwo Grochowscy i Bućkowie, którzy z rozrzewnieniem wspominają, jak pod wiatę zaczęły schodzić się całe rodziny - dzieci, rodzice, dziadkowie ze smakołykami w koszykach. Oprócz stałych mieszkańców nie brakowało ludzi, którzy od niedawna mieszkają w Zarzeczanach lub przyjeżdżają tu na weekendy. W



Fot. Marek Bućko

pięknych okolicznościach przyrody i przy cudownej pogodzie do późnych godzin rozmawiano, biesiadowano (było też ognisko z kiełbaskami). Nie zabrakło też tańców przy różnorodnej muzyce. Wszyscy byli zgodni, że tę imprezę należy powtarzać w kolejnych latach, bo nie ma lepszego sposobu na integrację mieszkańców.

Małgorzata Grochowska



Cukierki od pana Szwarcberga



Fot. Dorota Sulżyk | GCK w Gródku

Od lewej: Dariusz Żukowski i Tomasz Wiśniewski

1 czerwca okazji Dnia Dziecka w Gródku przy ul. Chodkiewiczów 53 wydarzyły się „Cukry”. Inicjator wydarzenia Dariusz Żukowski częstował wszystkie dzieci - te młodsze i starsze cukierkami, które produkowano w przedwojennej fabryce S. Szwarcberga w Gródku. Dzielił się też pamięcią o przeszłości Gródka, opowiadał o świecie, którego już nie będzie. Tego dnia ta przeszłość szczególnie była związana z pewną tajemniczą skrzynią znaną w Mieleśzkach.

Chodkiewiczów 53 – to adres rodzinnego domu Darka Żukowskiego. W tym budynku było też mieszkanie pani Haliny Matejczuk, która opowiadała, że przed wojną i w czasie



Fot. Dorota Sulżyk | GCK w Gródku

wojny mieścił się tu sklep żydowski, gdzie sprzedawano marmoladę, cukierki, aniołki. Dlatego ta akcja odbyła się tutaj, żeby przypomnieć pamięć o sklepie. Wszyscy, którzy wzięli w niej udział już o tym wiedzą. Czy w sklepie sprzedawano również cukierki z fabryki S. Szwarcberga? Może

pani Halinka przypomniaby je sobie, bo pamięć miała rewelacyjną, ale od kilku lat nie ma jej już z nami.

Cukierki miały różne smaki: pomarańczowy, owocowy, śmietankowy, malinowy... Skąd o nich wiemy? Z czarodziejskiej skrzyni. Kilka lat temu Michał Demski w stodole w rodzinnym siedlisku swego dziadka i pradziadka w Mieleśzkach znalazł skrzynię. Po jej otwarciu okazało się, że wieko jest wyklejone afiszami w języku żydowskim, a na łączenia desek naklejono papierki po cukierkach – przedwojennych cukierkach produkowanych w Gródku przez żydowską firmę S. Szwarcberga. Na cukierkowej etykietce dokładnie widać napis: „Fabryka Cukrów S. Szwarcberg Gródek k. Białegostoku”. Dlatego nikt nie ma wątpliwości, że chodzi o nasz Gródek, chociaż o fabryce nikt nie wspomina, nasze lokalne historyczki – Wiera Tarasewicz i Elżbieta Greś nigdy nie natknęły się na nią. Wiele razy poruszałam temat gródeckich Żydów w różnych artykułach i nigdy o niej nie słyszałam. Tomasz Wiśniewski z Białegostoku prowadzący The Jewish Place in Białystok i MIEJSCE (ma też dom w Kołodnem) – bardzo zaangażowany w całą cukierkową historię przyznaje, że o Szwarcbergu nic nie wiemy. Poprosił Ewę Wroczyńską, żeby przejrzała całą książkę w języku jidysz – Księgę Gminy Żydowskiej Gródek, w której również nie natknęła się na wzmiankę o cukierkowej fabryce. Dopiero w księdze adresowo - handlowej Polski z 1928 r. znalazł Fabrykę Cukrów Gródek koło Białegostoku. – *Te male*

cukierki to taki symbol dzieciństwa, normalnych czasów. One nobilitują Gródek, w którym przed wojną była fabryka produkująca cukierki o różnych smakach, nawet krówki. Zawsze zastanawiałem się, jak oni robili te cukierki. Robiono masę, którą potem cięły kobiety czy mężczyźni. To się odbywało pewnie na małą skalę. Te etykiety są całkiem zgrabnie zaprojektowane. Moim zdaniem te papierki były produkowane nie w Gródku, a na 90% w Grodnie przez jedną z największych firm - firmę Aleksandra Łapina. Ta fabryka z Gródka pokazuje jakąś przedsiębiorczość, bo przecież trzeba było zlecić produkcję papierków, zrobić cukierki, popakować je w te eleganckie papierki. Jedni mówią,

warzyszenie Muzeum Żydów Białegostoku zleciło kraftowej firmie produkcję 50 kg cukierków z Gródka. Projekt wsparła rodzina Garrego Ramlera z Australii, która jakiś czas temu odwiedziła Białostoczną, m.in. Gródek. Gary Ramler przyjechał tu ze swoją córką i małym 8-miesięcznym wnukiem. Ich przodek Łuński wywodzi się właśnie z Gródka. Miał tu i w Białymstoku fabrykę. Jego nagrobek znajduje się na cmentarzu żydowskim w Białymstoku.

Cukierki popakowane są w eleganckie woreczki i opatrzone etykietą z opisem całej historii. Sponsorem rozdawanych 1 czerwca cukierków był Darek Żukowski, który zakupił



Fot. Dorota Sulżyk | GCK w Gródku

że te cukierki były w słojach, inni, że w puszkach. Może były też puszki z Gródka? To wszystko bardzo dobrze świadczy o Gródku. W życiu nie spotkałem się z żadnym cukierkiem, na którego papierku byłaby informacja o tym, że jest wyprodukowany w Białymstoku. A w Gródku jest! Historia bardzo mikra, a jednocześnie zawadza o uniwersum. Ten mały cukierek jest takim elementem lokalnej tożsamości.

Po tym jak Michał Demski i Kaja Kojder pokazali Tomkowi Wiśniewskiemu skrzynię, powstał krótki film w jego reżyserii, który obejrzelśmy na zakończenie całej akcji w Bibliotece Publicznej (możemy go zobaczyć na YouTube <https://youtu.be/xSyo0U8wnAI>). Skrzynię można zobaczyć w siedzibie Muzeum Żydów Białegostoku. Ale to nie koniec historii. Tomek Żochowski zrekonstruował etykiety cukierków, a Sto-

w Muzeum 100 opakowań. Gdyby nie Michał Demski, Tomek Wiśniewski i Darek Żukowski nie byłoby tej cukierkowej akcji. - *Jak tylko Tomek pokazał mi ten film o skrzyni i papierkach po cukierkach, pomyślałem, że to idealnie nadaje się do zrobienia cukierków i po roku udało się je zrobić. Ponieważ jest dziś Dzień Dziecka, a dzieci zawsze lubiły cukierki, przed wojną na pewno nie każdego było na nie stać, to dziś rozdajemy je za darmo. Takie nawiązanie do sklepu, Szwarcberga, Dnia Dziecka, cukierków. Taki inny rodzaj pamięci, nie ta ciężka monumentalna, z Holocaustem w tle - wyjaśnia genezę rozpropagowania cukierków Dariusz Żukowski. – Smaczne cukierki – mówi kilkuletni chłopak, słuchając historii o przedwojennym sklepie i fabryce cukierków Szwarcberga.*

DOROTA SULŻYK ▲

Boks uczy pokory

Rozmowa z Bartoszem Lechem pochodzącym z Załuk

Dorota Sulżyk: Skąd u chłopaka z Załuk przyszło zainteresowanie akurat taką dyscypliną jak boks? Gdzie Pan trenował? Jak wyglądały początki?

Bartosz Lech: Boksem zainteresowałem się przez przypadek. Po egzaminach gimnazjalnych nie dostałem się do wybranej szkoły, więc rodzice na szybko spróbowali znaleźć mi gdzieś miejsce, abym nie miał roku w plecy. Padło na XVII LO w Białymstoku i klasę sportową. Do tej pory jedyne sporty, z jakimi miałem styczność to piłka nożna, którą kopałem w zasadzie od najmłodszych lat z rówieśnikami na boisku w Załukach. Drugą dyscypliną było pływanie, którego zacząłem się uczyć, z tego co pamiętam, w 6 klasie podstawówki, po szkole dojeżdżałem PKS-em na basen w Zaściankach. Jednak nie chciałem wiązać przyszłości z żadnym z tych sportów - obydwaj z nich zawsze traktowałem i nadal traktuję jak zabawę.

Skąd więc pomysł na boks? Myślę, że duży wpływ na to miało to, że tato oraz starszy brat są kibicami boksu. Mając 7-8 lat miałem swój pierwszy worek bokserski oraz rękawice, w których „boksowałem” dla zabawy ze starszym o cztery lata bratem. Mielśmy ciekawe zasady - ja mogę bić go wszędzie, on mnie tylko po brzuchu - i tak nie udawało mi się wygrać, ale walcząc z nim nigdy się nie poddawałem. Bliższą styczność z boksem miałem w gimnazjum. Poszedłem z ciekawości na salę Hetmana Białystok zobaczyć, jak trenują zawodnicy. W tym czasie dookoła treningów bokserskich było wiele mitów, a samo pójście na salę bokserską było czymś, na co nie każdy mógł się zdobyć. Bardzo mi się spodobało, jednak nie miałem odwagi, żeby zacząć trenować. No i wtedy los postawił przede mną klasę sportową, gdzie żeby odnaleźć się i nie zmarnować trzech lat musiałem skupić się na jakimś sporcie - wybrałem boks w Hetmanie Białystok.

Początkowo było bardzo ciężko, powiedziałem sobie, że spróbuję trenować 3 miesiące i zobaczę, co dalej. Zaznaczę, że do tej pory moje jedyne zajęcia po szkole to był basen raz w tygodniu, natomiast na salce bokserskiej spędzałem od 15-ej do 17-ej. Myślę, że duży wpływ na mnie miało otoczenie - czyli wcześniej wspomniana klasa sportowa - nie chciałem się wyłamywać, kole-dzy trenowali codziennie po szko-



Fot. Archiwum Bartosza Lecha

le, czasami nawet przed. Wytrzymałem więc trzy miesiące i bardzo mi się to spodobało, na horyzoncie były zawody, w których miałem wziąć udział. Pierwsza walka z kolegą z sali - przegrana, drugą walkę rewanżową - przegrałem, trzeciej walki nie mieliśmy, ale na salce zaczynałem go doganiać, a nawet wygrywać, co dawało mi ogromną satysfakcję. Kolega był dużo większy oraz silniejszy ode mnie, jednak dzięki szlifowanej technice i szybkości byłem w stanie go zaskakiwać. Pierwsze większe zawody, w których brałem udział to Puchar Polski Juniorów w Nowym Dworze Mazowieckim w roku 2013, gdzie wygrałem jedną walkę, a w drugiej byłem bliski zwycięstwa, jednak musiałem uznać wyższość rywala.

DS: Jest Pan zawodnikiem boksu olimpijskiego. Proszę opowiedzieć o swoich osiągnięciach. Co Pan uważa za największe sukcesy?

BL: Sukcesów jako zawodnik

wielu nie mam, ale udało mi się sięgnąć po brązowy medal w wadze 91kg Mistrzostw Polski Młodzieżowców w roku 2014, przegrywając z Tomaszem Niedźwieckim - multimedalistą Mistrzostw Polski na punkty. Miałem wtedy 19 lat. Z tego też jestem najbardziej dumny.

DS: Zajmuje się Pan trenowaniem. Kogo Pan uczy? Gdzie się odbywają treningi?

BL: Uczę dzieci, młodzież oraz

osoby dorosłe. Zajęcia odbywają się w różnych miejscach, w zależności od potrzeb. Dodatkowo prowadzę też sekcję paraboksu, czyli boksu na wózkach inwalidzkich. Te treningi odbywają się w Viking Fight Club. Jeżeli czytają ten wywiad osoby niepełnosprawne, które nudzą się popołudniami, to bardzo zachęcam do kontaktu, treningi boksu na wózkach są dla każdego, będziecie mieli okazje poznać inne osoby w podobnej sytuacji oraz spróbować swoich sił.

DS: Jakiś czas temu na facebookowej grupie Gminy Gródek zaproponował Pan prowadzenie zajęć z boksu. I sądząc po komentarzach, spotkało się to z bardzo pozytywnym odzewem i to nie tylko ze strony mężczyzn. Czy trenowanie boksu jest teraz popularne, modne?

BL: Osobiście mam wrażenie, że trenowanie sportów walki staje się coraz popularniejsze, jednak sam boks traci na popularności.

DS: To Pana pasja, czy też zawód?

BL: To moja pasja.

DS: Co jest fascynującego w boksie?

BL: Długo by wymieniać, ale spróbuję. Boks uczy jak zachować zimną krew w kryzysowych sytuacjach, kontroli nad własnymi emocjami. Pozwala pokonywać własne granice. W momencie gdy wchodzisz do ringu, zapominasz o wszystkim, jest tylko tu i teraz, tylko Ty i Twój przeciwnik, jest to uczucie nie do opisanie. Jako osoba aktywnie uprawiająca sport, która czasami jednak ma za dużo obowiązków i musi odstawić własną aktywność na bok, mogę również potwierdzić, że boks uczy pokory jak mało który sport. Wystarczy opuścić kilka treningów, nie wyspać się jeden dzień, zjeść coś ciężkostrawnego, a na sparingu to wyjdzie i naprawdę, po ciężkim sparingu odechciewa się niezdrowego trybu życia.

DS: Czy to bardzo urazowy sport?

BL: To zależy, o czym mówimy. Moim zdaniem do wieku 18-20 lat jest on urazowy jak każdy inny - wszędzie zdarzają się wypadki, jednak po przekroczeniu tej bariery wiekowej, gdy mężczyźni są już w sile wieku, te ciosy zaczynają ważyć bardzo dużo i każdy z nich może wiązać się z ciężkimi konsekwencjami. Dlatego też uważam, że trenowanie boksu do tego wieku jest idealnym sposobem na naukę samoobrony oraz poprawę pewności siebie.

DS: O czym Pan marzy, jeśli chodzi o boks?

BL: Na ten moment marzę o tym, aby zostać Mistrzem Polski. W przyszłości chciałbym móc w 100% zająć się trenowaniem innych.

DS: A marzenia takie życiowe, prywatne?

BL: Marzę o własnym domu z podwórkiem.

ROZMAWIALA
DOROTA SULŻYK ▲

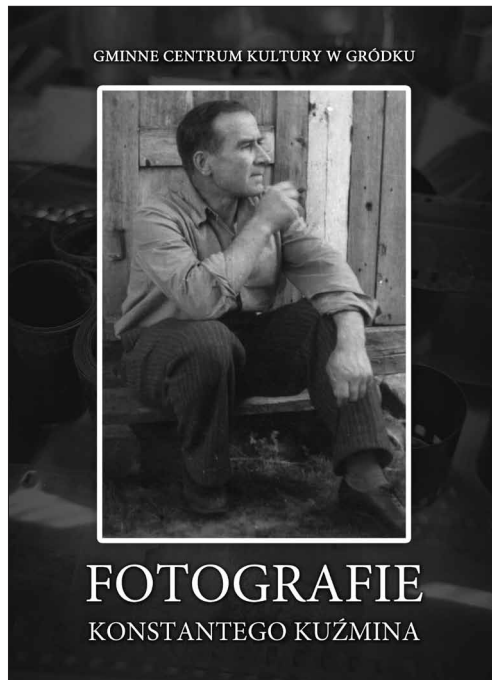
Odnaleziony świat Konstantego Kuźmina

Otwieram ten album i mam wrażenie jakbym wchodził do galerii. Na ścianach – stronach książki – zawieszono kilkaset dzieł fotografa amatora z Gródka. Na okładce Konstanty Kuźmin siedzi zamysłony z papierosem w ręku na drewnianym schodku przed jakimiś drzwiami. Spogląda w bok, inaczej niż na 19 stronie, gdy razem z żoną patrzą wprost na oglądającego album. Wyglądają na szczęśliwą parę. We wstępie czytamy, że „był człowiekiem o wielu talentach i pasjach. Mieszkańcy Gródka pamiętają go głównie jako fotografa. Sam skonstruował aparat fotograficzny, w tak zwanej letniej kuchni miał ciemnię, a jego zdjęcia dowodowe, pogrzebowe, ślubne, a także rodzinne z różnych wydarzeń, są w wielu gródeckich domach”.

Konstanty Kuźmin urodził się 24 czerwca 1906 r. we wsi Nowa Świdziałówka w gminie Szudziałowo. Z zawodu był krawcem i jak mówi świadectwo z 1961 r. „miał prawo używać tytułu czeladnika w rzemiośle krawieckim męskim – specjalność miarowe cywilne”. Z krawiectwem związał swój los już w 1924 r., gdy rozpoczął naukę zawodu w Białymstoku. Potem w niewyjaśnionych do końca okolicznościach trafił do sanacyjnego więzienia – prawdopodobnie za działalność w białoruskim ruchu (należał do Towarzystwa Szkoły Białoruskiej i komunizującej Hramady).

Najstarsze wspomnienia o Kuźminie-fotografie pochodzą z lat 50. XX wieku, gdy jedna z mieszanek Gródka przypomina, jak razem z koleżanką zachodziły do jego starego domu, gdzie robił pojedyncze portretowe zdjęcia, a także ujęcia w plenerze – w swoim ogrodzie. Na 127 stronie siedzą w takim miejscu dwie Nadziejy, ubrane świątecznie młode dziewczyny trzymające się za ręce. Poważne twarze, bez uśmiechu wyglądają autentycznie i bardzo naturalnie, inaczej niż chłopaków (15-letnich może) ze 126 strony. Stoją obok siebie pod drzewem, a ich tajemnicze oblicza – jakby nieco wystraszone – zapewne chętnie pozbyłyby się tego napięcia i łobuzersko roześmiały. Na 124 stronie fotograf złamał nieco zasady kompozycji statycznego grupowego zdjęcia, gdy przykucająca młoda matka (?) chwyta malutkie dziecko pod rękę, by je rozweselić; uchwycona została z profilu, inaczej niż stojące za nimi dwie kobiety na tle bujnego winobluszczu. I tak można byłoby po kolei opisywać zdjęcia z IV części, zatytułowanej „Fotografie pozowane”, bo każda z nich ma w sobie to „coś”, jakąś aurę „oglądania” z refleksją, zamysleniem.

Cóż jest niezwykłego w starych czarno-białych fotografiach, że wzbudzają takie emocje? Nawet najlepiej wykonane kolorowe zdjęcia



nie potrafią nas tak poruszyć i skłonić do refleksji, jak te szare, nieco rozmywające się, obrazy. Jakby malowane techniką sfumato, zamglone, z roztopiającymi się w powietrzu konturami. Jakże przyjemne jest patrzeć na owe nieostrości, które są przypisane naturze ludzkiego oka, niedostrzeżenie wyrazistych linii w poszukiwaniu światła i odnajdywanie w zamian czegoś pozornie niewidzialnego, czyli czasu. I choć mówimy z nadzieją w głosie, że czas na fotografiach się zatrzymał, to dobrze wiemy, że tak nie jest.

Czarno-białe zdjęcia zostawiają miejsce dla naszej wyobraźni, są niedopowiedziane, niedoskonałe, odarte z barwnych dekoracji i przez to jakby prawdziwsze. Nie „wyciągają” tak ostrości i soczystych barw, jak robią to dzisiaj w swoich realizacjach coraz doskonalsze cyfrowe maszyny, będące tak naprawdę narzędziem w rękach sztucznej inteligencji (AI), nie naszych, choć to przecież my klikamy... Tak, tak, klikamy dziś zdjęcia, a nie fotografujemy.

Cały album podzielony jest na dziesięć części, tematycznie. Dzięki temu od razu widzimy, jak wszechstronnym fotografem był Konstanty Kuźmin. Po I części, gdzie możemy obejrzeć skany dokumentów i odręcznych tekstów, pisanych przez Kuźmina, następują kolejno: II – Maria i Konstantyn Kuźminowie, III – Zdjęcia Grupowe, IV – Fotografie Pozowane, V – Zdjęcia do Dokumentów, VI – Śluby, Wesela, VII – Dzieci, VIII – Pogrzeby, IX – Prace, Czyny Społeczne, X – Pozostałe, XI – Klisze. Cały ten zbiór tworzy spójne „Uniwersum”, obraz epoki widziany okiem wrażliwego i spostrzegawczego dokumentalisty. Każde z tych zdjęć, a szczególnie te grupowe, których „akcja” osadzona jest w rzeczywistym otoczeniu, pełne detali, z wie-

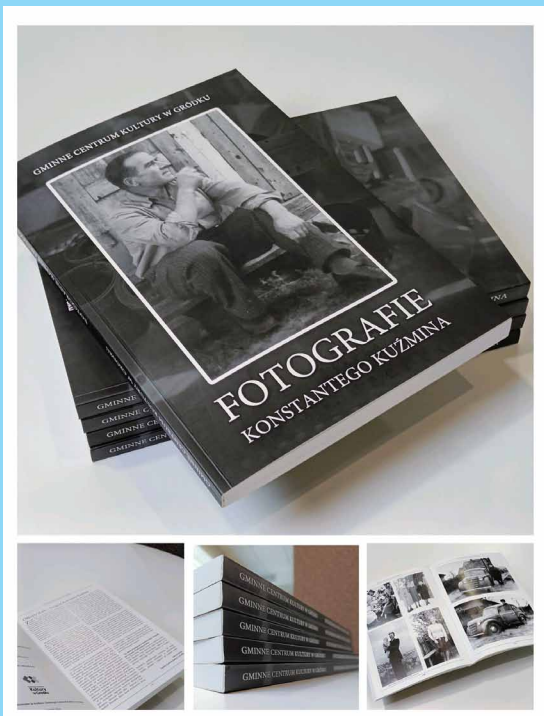
loma planami, można oglądać bardzo długo, odnajdując wciąż nowe elementy. Oto na pikniku pod drzewami siedzi na kocyku osiem osób, wyglądają na grupę znajomych, może rodzinę, którzy spotkali się przy okazji jakiejś imprezy. Widać jedzenie, butelki, dalej w tle za ogrodzeniem kolejne grupy, kilka samochodów... Na innej fotografii (s.125) trzech młodzieńców pozuje na tle podwórza, jeden z nich przysiadł na rowerze i nieco nonszalancko oparł rękę na akordeonie stojącym na przednim kole. Są zdjęcia przy „Gospodzie Wschodniej”, poczcie, młynie, banku, robione bezpośrednio na ulicach, w lesie, na łące, w polu... Cały świat utrwalony w odcieniach szarości.

Oprócz ogólnego, uniwersalnego, charakteru zbioru zdjęć Konstantego Kuźmina, ważną także jest ich intymność, bliskość dla niemałej przecież społeczności Gródka i okolic. Dla nich bowiem twarze na fotografiach często nie są anonimowe, a miejsca nietrudne do zlokalizowania. Choć wielu z tych osób nie ma już wśród żywych, a i otoczenie zmieniło się nie do poznania, wciąż są to „bliscy” ludzie i „bliskie” miejsca. Nic więc dziwnego, że wydawcą albumu jest Gminne Centrum Kultury w Gródku. Samo pojawienie się tematu zdjęć Konstantego Kuźmina jest dość niezwykle. Ze wstępu dowiadujemy się, że wszystko „zaczęło się w 2019 roku. Jeden z mieszkańców Gródka, Maciej Łabędzki, zamieścił w Internecie znalezione w tzw. letniej kuchni negatywy Konstantego Kuźmina – byłego właściciela posesji”. Sprawę podjęła lokalna gazeta „Wiadomości Gródeckie-Haradockija Nawiny”. Aż w 2021 r. w GCK postanowiono przywrócić pamięć o gródeckim fotografie. Wspomniany Maciej Łabędzki przyniósł do domu kultury dużą walizkę z kilkoma tysiącami negatywów, zdjęciami, albumem i dokumentami Konstantego Kuźmina. I tak ruszyła praca nad cyfrową obróbką tego dość już podniszczonego materiału. Rezultatem tych działań była m.in. wystawa fotogramów Konstantego Kuźmina na ogrodzeniu gródeckiej szkoły oraz mała broszura. Potem narodziła się idea większego albumu, a gdy w konkursie Narodowego Centrum Kultury „Odkryj swój skarb”, projekt GCK został nagrodzony, rozpoczęła się właściwa praca nad albumem, który właśnie się ukazał.

JERZY SULZYK ▲
TEKST UKAZAŁ SIĘ
W CZASOPISIE NR 6/2024/

Fotografie Konstantego Kuźmina, Gminne Centrum Kultury w Gródku, Gródek 2024

Album „Fotografie Konstantego Kuźmina”



Album pt. „Fotografie Konstantego Kuźmina” to nasza najnowsza propozycja wydawnicza, która może wzbogacić niejedną domową biblioteczkę. Długo nad nim pracowaliśmy. W ciągu ostatnich paru miesięcy udało się nam przygotować zdjęcia, zdobyć podpisy do niektórych fotografii oraz złożyć i wydać ponad 200 stronicową książkę w formacie A4 ze zdjęciami Konstantego Kuźmina.

Przypominamy, że pod koniec 2021 roku zorganizowaliśmy wernisaż wystawy o lokalnym fotografie Konstantym Kuźminie. Nasze działania zdobyły uznanie w IV edycji ogólnopolskiego konkursu Odkryj Swoj Skarb organizowanym przez Narodowe Centrum Kultury o zasięgu ogólnopolskim. Zrealizowaliśmy również krótki filmik o K. Kuźminie: <https://www.facebook.com/watch/?v=212981874098314> Konstanty Kuźmin (1906-1977) – mieszkaniec Gródka, fotograf – amator, człowiek o wielu pasjach, który pozostawił po sobie mnóstwo zdjęć i negatywów (odkrytych po latach)...

Koszt albumu to jedyne 39 złotych.

1. Zakup w siedzibie GCK:

- należy wysłać e-maila na adres zamowienia@gckgrodek.pl z informacją o chęci zakupu. W informacji zwrotnej przyślemy dane do przelewu.

2. Zakup wysyłkowy:

- należy wysłać e-maila na adres zamowienia@gckgrodek.pl z informacjami:

Imię i nazwisko, e-mail, numer telefonu, numer i adres paczkomatu. W informacji zwrotnej przyślemy dane do przelewu (39,00 + 16,99 koszt przesyłki)

Ćwituć kwietki u Haradku

Mamy już nowy wzór kubeczka – w polne kwiaty. Nasze kubeczki są dostępne w sklepie przemysłowym u Rafała Kardasza w Gródku w cenie 29,90 zł. Dziękujemy za możliwość współpracy. Jest również dostępny kubek z kurą i kogutem. Autorką grafiki jest oczywiście instr. Marysia Mieleško.

Kubki można również kupić w siedzibie GCK oraz wysyłkowo (paczkomat InPost).

1. Zakup w siedzibie GCK:

- należy wysłać e-maila na adres zamowienia@gckgrodek.pl z informacją o chęci zakupu. W informacji zwrotnej przyślemy dane do przelewu.

2. Zakup wysyłkowy:

- należy wysłać e-maila na adres zamowienia@gckgrodek.pl z informacjami:

Imię i nazwisko, e-mail, numer telefonu, numer i adres paczkomatu. W informacji zwrotnej przyślemy dane do przelewu (29,90 + 16,99 koszt przesyłki)



Fot. Radek Kulesza | GCK w Gródku



Fot. Radek Kulesza | GCK w Gródku

Fitness dla seniorów

W maju zakończyły się zajęcia fitness dla seniorów w sezonie 2023/24 prowadzone przez Magdę Łotysz. Dziękujemy za tak liczną frekwencję na każdych zajęciach! To świadczy o tym, że taka aktywność jest bardzo ważna dla senierek.

Fot. Radek Kulesza | GCK w Gródku



© GMINNE CENTRUM KULTURY W GRÓDKU

Fot. Radek Kulesza | GCK w Gródku



© GMINNE CENTRUM KULTURY W GRÓDKU

Fot. Radek Kulesza | GCK w Gródku



© GMINNE CENTRUM KULTURY W GRÓDKU 2024

Fot. Radek Kulesza | GCK w Gródku



© GMINNE CENTRUM KULTURY W GRÓDKU 2024

Pokazy z akrobatyki i tańca towarzyskiego

23 maja odbyły się pokazy dla rodziców i najbliższych dzieciaków, które uczęszczały w tym roku szkolnym na zajęcia z akrobatyki i tańca towarzyskiego. Dziękujemy instruktorom: Magdzie Łabędzkiej i Jankowi Góralewskiemu za trud poniesiony w edukację dzieciaków oraz rodzicom za zaufanie. Wszyscy uczestnicy otrzymali pamiątkowe medale, dyplomy oraz słodkości. Do zobaczenia we wrześniu! (rk)

Fot. Bogdan Ostapczuk



16 maja w siedzibie Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego w Białymstoku odbyły się eliminacje rejonowe tegorocznego konkursu „Piosenka Białoruska” dla przedszkolaków i uczniów szkół podstawowych. GCK w Gródku reprezentowała grupa pod kierownictwem instr. Jana Karpowicza. Dzieci otrzymały wyróżnienie od Jury. Gratulujemy.



IZBA PAMIĘCI GMINY GRÓDEK

OPOWIEDZMY NASZĄ HISTORIĘ!

W Gminnym Centrum Kultury w Gródku powstanie Izba Pamięci. Przez kilka najbliższych miesięcy będziemy zbierać eksponaty, w związku z tym zwracamy się do Państwa z prośbą o pomoc.

POSZUKUJEMY RZECZY, ZDJĘĆ, DOKUMENTÓW Z GMINY GRÓDEK ZWIĄZANYCH Z:

- wiejskim domem (kuchnia, pokój)
- okresem międzywojennym (ale też wcześniejszym i powojennym)
- kulturą i lokalnością.

Dzięki Izbie Pamięci Wasze rzeczy będą miały szansę na drugie życie!

Więcej szczegółów: Magdalena Kotysz Dorota Sulżyk Gminne Centrum Kultury w Gródku

Gminne Centrum Kultury w Gródku

Narodowy Instytut Muzeów

GMINNE CENTRUM KULTURY W GRÓDKU.
WÓJT GMINY GRÓDEK ORAZ STOWARZYSZENIE „ZAŁUKI NAD SUPRAŚLĄ”
SERDECZNIE ZAPRASZAJĄ NA WYDARZENIE

Kupalniczka

- ZAŁUKI -

plac szkolny

22 CZERWCA
GODZ. 18⁰⁰

GWIAZDY
WIECZORU



Dobryje
Grajki

ZESPÓŁ

METRO

W PROGRAMIE:

- **KONCERTY:**
NIEZABUDKI | MALWIANKI | ALEKSANDRA KULEZA
MIROSLAW TUROWSKI | KALINA | ROZŚPIEWANY GRÓDEK
JESIENNY LIŚĆ | VENA | KOŁO GITAROWE
- **OBRZĘD PUSZCZANIA WIANKÓW NAD RZEKĄ SUPRAŚL**

POMADTO:
STOŁKA ARTYSTÓW LUDOWYCH. GASTRONOMIA
GRAZ. ATRAKCJE DLA DZIECI

ORGANIZATOR:



PARTNERZY:



PAIROTNA MEDIA (PFI)



Teatr Miejski w Grodku
Między Górami
Wzrostowa Administracja

Teatr Miejski w Grodku
Między Górami
Powiatowa Administracja



JARMARK na Górze Zamkowej

15 CZERWCA, GODZ. 15⁰⁰
GÓRA ZAMKOWA W GRÓDKU



15⁰⁰ START Jarmarku: obozowisko (pokazy i warsztaty)

Stowarzyszenie „TRZASKAWICA”:

wykonywanie pieczęci lakowych | ciesielstwo | kowalstwo | tucznictwo | wypał dzięgiu | wypał dzięgiu | garniarstwo | zdunstwo
(obozowisko w godz. 15⁰⁰ - 20⁰⁰)

występy lokalnych zespołów

Stoiska rękodzielników m.in: filcowanie, drewno, wikliniarstwo

18⁰⁰ Opowieść o Chodkiewiczach (Wiera Tarasewicz)

18¹⁵ Rozstrzygnięcie konkursu na strój Chodkiewiczowski - pokaz mody uczestników

18³⁰ Inscenizacja **WALKI WOJÓW - Stowarzyszenie „TRZASKAWICA”**

KONCERTY:

19⁰⁰ **KAPELA BRACI REJWÓW**

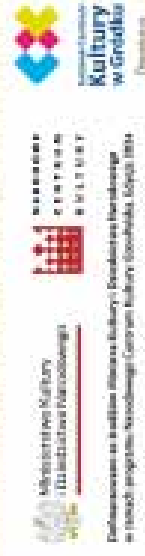
20⁰⁰ CZEREMSZYNA

Zapraszamy z kocykami!

Na Jarmarku skorzystasz regionalnych przysmaków
m.in. babka, kiszka, pyry prosto od: KGW w Grodku,
Stowarzyszenia Aktywny Senior, KGW Teraz Waliby,
KGW Kołodniaki, KGW Ale Babki, KGW Świsłoczanek

Podczas wydarzenia obowiązuje **zakaz parkowania wzdłuż ulic: Błotna, Zamkowa.**

Dostępne parkingi: Targowica Galina, przy Urzędzie Gminy i GCK, przy skłopi Top Maron





Fot. Małgorzata Grochowska | GCK w Gródku



Partnerstwa Lokalne w Gminie Gródek

Rozpoczęły się działania projektowe dotyczące zadania „Partnerstwa Lokalne w Gminie Gródek”, dofinansowanego ze środków Narodowego Centrum Kultury.

Partnerstwa Lokalne są odłamem innego projektu- Inicjatywy Lokalne, który mieliśmy przyjemność dwukrotnie realizować, pamiętacie pewnie Państwo wspaniałe działania mieszkańców, odbywające się na terenie naszej gminy.

Początkowo zapowiadało się podobnie, jednak NCK podkreślił wyraźnie na dwudniowym szkoleniu, w którym wzięłam udział w kwietniu, że pomysł na projekt ma być efektem wytężonej współpracy kilku partnerów. Musieliśmy zawęzić grupę współpracujących osób. W ich gronie znalazły się: przedstawicielki KGW Teraz Waliły Anna Kruczenko i Jolanta Chlabicz, Walentyna Trochimczyk (Aktywny Senior) Halina Gogiel (sołectwo Dziemiakowo) Iwona Bilkiewicz (sołectwo Wiejki), Grażyna Sańczyk (Chomontowce), Ewelina Karczemna (KGW Pasjonatki Bielewice), Agnieszka Lisowska (UG Gródek), Michał Cywoniuk (OSP Gródek) oraz GCK jako instytucja prowadząca projekt.

Po wspólnym dwudniowym szkoleniu, podczas którego pracowaliśmy bardzo intensywnie, zrodził się projekt na wspólne działanie, skupione wokół wiejskiego wesela. Nie będę teraz zdradzała szczegółów, ale już teraz mogę powiedzieć, że zaangażujemy wiele osób do działania. I na pewno będzie wspaniale.

Bardzo dziękujemy Przemkowi Waczyńskiemu za przeprowadzenie inspirujących warsztatów. Mieliśmy również wsparcie mentorki z Lublina, Karoliny Suskiej, której również dziękujemy za wspólny czas. Śledźcie nas na bieżąco!

Magda Łotysz



Fot. Magda Łotysz | GCK w Gródku

Więści z Biblioteki

Od deski do deski – jak powstaje książka

22 maja 2024 w ramach bibliotecznego projektu „Baśniowa kraina fantazji” dofinansowanego ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzącego z Funduszu Promocji Kultury – Państwowego Funduszu Celowego odbyły się warsztaty „Od deski do deski – jak powstaje książka”. Zajęcia poprowadziła Katarzyna Janowicz-Timofiejew autorka tekstów, wydawca książek, nauczyciel wychowania przedszkolnego. Pani Katarzyna od 2013 roku prowadzi Wydawnictwo Niebieska Mrówka, organizuje warsztaty dla dzieci. Warsztaty przeprowadzone zostały w Niepublicznej Szkole Podstawowej w Załuchach i Szkole Podstawowej w Gródku. Pani Katarzyna opowiedziała dzie-



ciom, w jaki sposób powstaje książka, kto to jest redaktor i jakie są jego zadania, jakie są formaty książek. Następnie uczniowie wspólnie tworzyli własną opowieść i ilustracje do ich książki. Zajęcia pokazały uczestnikom proces pisania i wydawania książki, w jaki sposób rodzi się pomysł w wyobraźni pisarza i kolejne kroki tworzenia fabuły. Inspiracją do tworzenia opowieści był króliczek – maskotka. W czerwcu zostaną wydane 2 książeczki, których autorami będą dzieci uczestniczące w warsztatach.

Fascynujący świat baśni

13 maja br. odbyły się warsztaty literackie pn. „Fascynujący świat baśni” z panią Beatą Rogalską w ramach projektu „Baśniowa kraina fantazji” - dofinansowanego ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury. Warsztaty odbyły się w Niepublicznej Szkole Podstawowej w Załukach i Szkole Podstawowej w Gródku.

Pani Beata przebrana za Piratkę wprowadziła dzieci do świata książek od strony fantastycznej, baśniowej, bajkowej, magicznej, czarodziejskiej. Dzieci słuchały opowieści, w ten sposób pobudzając wyobraźnię. Były na statku pirackim, dowiedziały się, jak jest zbudowany i co się na nim robi. Uczniowie grali w grę „Poszukiwanie skarbu”. Mieli do wykonania pięć zadań. Kolejną atrakcją było „Koło fortuny”. Na „Kole fortuny” znajdowały się wypisane różne kategorie/zagadki, które związane były z książkami, postaciami i przedmiotami z bajek. Nie zabrakło także zabaw ruchowo – muzycznych. Na koniec wykonaliśmy pamiątkowe zdjęcie.



Katarzyna Rogacz, Dyrektor BP w Gródku

▼ **Więści szkolne**

Konkursy fotograficzne

Elena Klebus i Natalia Gogiel otrzymały wyróżnienia w I wojewódzkim konkursie plastyczno – fotograficznym „Wszystko o lesie”, który został zorganizowany przez Nadleśnictwo Dojlidy z okazji Jubileuszu 100-lecia organizacji lasów państwowych. Koordynatorem projektu była pani Maria Stypułkowska. Konkurs został objęty patronatem Dyrektora Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Białymstoku, Kuratorium Oświaty w Białymstoku, CEN, Ministra Klimatu i Środowiska, Ministra Edukacji i Nauki, Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Ministra Infrastruktury. Konkurs miał na celu upowszechnianie wiedzy o środowisku przyrodniczo – leśnym, zainspirowanie do działań artystycznych na rzecz promocji ochrony środowiska naturalnego. Podsumowanie konkursu odbyło się w Szkółce Leśnej „Orzechówka” w Ponikle.

Natalia Gogiel została wyróżniona w międzyszkolnym konkursie fotograficznym „Mówię do ciebie milcząc, jak obłok czy drzewo...” - twórczość Czesława Miłosza. Konkurs zorganizowała biblioteka Zespołu Szkół Technicznych i Ogólnokształcących z Oddziałami Integracyjnymi im. Stanisława Staszica w Białymstoku. Konkurs wpisywał się w obchody Roku Czesława Miłosza, laureata Nagrody Nobla w dziedzinie literatury.

Irena Matysiuk

Wycieczka do Łodzi

18 i 19 kwietnia uczniowie z klas piątych i szóstych uczestniczyli w wycieczce do Łodzi. Zorganizowały ją wychowawczynie – pani Ilona, pani Ania i pani Halinka.

W czwartek o godzinie 5.40 zebraliśmy się przy szkole w Gródku. Wsiadliśmy do autokaru i panie sprawdziły obecność. O godzinie szóstej wyruszyliśmy w drogę. Kiedy dojechaliśmy do Warszawy, zatrzymaliśmy się na przerwę w podróży. Poszliśmy do Mc Donald'sa, by coś zjeść. Następnie pojechaliśmy do miejsca docelowego. W Łodzi najpierw udaliśmy się do „Eksperymentarium”, w którym obserwowaliśmy różne doświadczenia z dziedziny fizyki, chemii i biologii, miały one interaktywny charakter. Większości z nas najbardziej podobał się kosmiczny tunel. Później swoje kroki skierowaliśmy do „Manufaktury” – ogromnego centrum handlowego. Następnie udaliśmy się do ZOO. Przyglądaliśmy się egzotycznym zwierzętom i ptakom. Na końcu podziwialiśmy ryby i zwierzęta wodne pływające w gigantycznym akwarium. Potem pojechaliśmy do hotelu na kolację i

nocleg. Następnego dnia po śniadaniu wyruszyliśmy do Mandorii. To największy kryty park rozrywki w Polsce. Znajduje się w miejscowości Rzgów. Są tam różne atrakcje, takie jak rollercoaster, zjeżdźalnie, gabinet luster, samochodziki. Każdy z nas udał się do miejsca, które mu się najbardziej podobało. Po wizycie w Mandorii wsiadliśmy do autokaru i udaliśmy się w drogę powrotną. W Gródku byliśmy około godziny dwudziestej drugiej. Wycieczka była pełna atrakcji. Z chęcią pojechalibyśmy w te miejsca jeszcze raz.

Uczniowie klasy 5 b

Turniej unihokeja w Chudku

Najmłodsze dziewczynki uczestniczyły w turnieju unihokeja w kategorii dzieci, który odbył się w miejscowości Chudek na Mazowszu.



Fot. archiwum UKS

Nasze maluchy wystąpiły w 2 kategoriach. Turniej miał na celu popularyzację unihokeja i dobrą zabawę, dlatego nie przyznawano miejsc. Nasza najmłodsza drużyna wystąpiła w czarnych strojach, dziewczynki dały z siebie wszystko, chociaż rywalki były lepsze. Starsze – w pomarańczowych strojach wygrały 4 mecze i tylko 1 przegrały. Miło nam donieść, że aż 8 zawodniczek zostało docenionych i otrzymało nagrody indywidualne – Oksana Sienkiewicz, Anastazja Beldyga, Kinga Wawreniuk, Hania Lutostańska, Zoja Siemizon, Marianka Rapcewicz, Anika Kolbe i Kamila Bukowska. Atmosfera turnieju była gorąca, zarówno na hali jak i na zewnątrz. Organizatorzy UKS Biedronki z Chudka przygotowali słodki poczęstunek, był grill i dmuchańce i oczywiście dobra zabawa.

Klaudia Salik

Maki namaluję z zamkniętymi oczami

Rozmowa z Marią Mielezko - lokalną artystką i instruktorką GCK

Dorota Sulżyk: Od kiedy wiedziałaś, że ciągnie Cię do malowania?

Maria Mielezko: Od zawsze. A tak naprawdę - od czasów Szkoły Podstawowej w Waliłach. Przygotowywałam wtedy gazetki szkolne, pamiętam, że ustawiały się kolejki, żebym coś namalowała. Na zajęciach z prac ręcznych sama robiłam lampkę z korzenia. To były fajne zajęcia, można było wyszywać, szyć.

DS: Kiedy namalowałaś swój pierwszy obraz na płótnie?

Maria Mielezko: W szkole średniej – w Liceum Plastycznym w Supraślu. Dopiero tam po raz pierwszy zetknęłam się z farbami olejnymi. Malowałam kopie obrazów znanych artystów - Józefa Chełmońskiego, artystów rosyjskich. Często odwiedzałam księgarnię, w której można było kupić rosyjskojęzyczne albumy z malarstwem. Malowanie farbami olejnymi to długi proces – robienie krosna, naciąganie płótna, gruntowanie klejem kostnym. Teraz jest o wiele prościej – kupujesz gotowe podobrazia, malujesz farbami akrylowymi, które szybko schną.

DS: W Technikum Plastycznym w Supraślu wybrałaś specjalizację tkacką. Dlaczego?

MM: Malarstwo było na dwóch specjalizacjach, także było mi to obojętne.

DS: Lubiałaś tkąć?

MM: Lubiałam. Zajmowaliśmy się tkaniną artystyczną. Najpierw robiliśmy projekty, naciągaliśmy osnowę na ramę, bo tkaliśmy na ramach. Do krosien mnie nie ciągnęło. Były w domu i za bardzo kojarzyły mi się ze wsią. Mogłam się nauczyć, mama tknęła chodniki, ale ja szłam w nowoczesność.

DS: To była dobra szkoła? Mieszkałaś w internacie, trudno było dojeżdżać ze swojej rodzinnej wsi w Waliłach?

MM: Bardzo dobra. To by-



Fot. Radek Kulesza | GCK w Grodku

ły najpiękniejsze czasy. Zawsze wiedziałam, że po szkole podstawowej chcę tam się uczyć. W rodzinnym domu powiedziałam, że jak się nie dostanę, to nie pójdę do żadnej szkoły, zostanę w domu. Mieszkałam w internacie, miło wspominałam koleżanki, niektóre przyjaźnie trwają do tej pory. Najlepiej wspominałam zajęcia plastyczne i praktyczne z tkaniny. Bardzo to lubiałam, a inne przedmioty niekoniecznie, skupiałam się na tkaninie i malowaniu. Bardzo dobrze wspominałam lekcje wychowania fizycznego. W szkole nauczyłam się jeździć na łyżwach, na nartach.

DS: Czy po średniej szkole związałaś się zawodowo z kierunkiem wykształcenia?

MM: W 1981 r. skończyłam liceum na profilu tkanina artystyczna. To były piękne czasy, na tkaninie można było dużo zrobić. Dziś nie opłaca się tkąć, samodzielnie farbować nitki, a inaczej się nie da, jeśli chce się uzyskać konkretne kolory.

Zrobiłam trochę tych tkanin artystycznych. Kiedyś wygrałam konkurs zorganizowany przez WOAK, dostałam Grand Prix. Tkałam wtedy przez całe wakacje kwiaty polne, sama farbowałam nici. Byłam bardzo zadowolona, że wygrałam. Za nagrodę pieniężną kupiłam maszynę do szycia, a za sprzeda-

ną pracę – meble. To były duże pieniądze.

DS: To był dobry czas dla tkaniny.

MM: Tak. To był koniec lat 70. , początek 80., potem wszystko szybko się zmieniło. Po średniej szkole wyjechałam z przyjaciółkami do Warszawy i tkałyśmy gobeliny w prywatnej pracowni, które wysyłane były do Ameryki. To był świetny czas dla tkaniny. Tkałyśmy na podstawie projektów Muchy gobeliny – arrasy na całą ścianę. We czwórkę siedziałyśmy przy jednej pracy, pamiętam jak tkałam muszlę cieniątką przędzą. Miałyśmy wynajęte mieszkanie naprzeciwko pracowni. Po pół roku zaczął się stan wojenny i wróciłam do domu, w którym jeszcze trochę tkałam dla właścicieli warszawskiej pracowni.

Ostatnią tkaninę wytknęłam na konkurs. I potem już nie wróciłam do tkania, dzieci się urodziły i nie było na to czasu, bo na tkaniu trzeba się było skupiać.

DS: A gdzie pracowałaś po tym epizodzie z warszawską pracownią?

MM: Pracowałam w Agneli jako specyfikator, chciałam dostać się na rysownię na projektowania, ale wtedy nie było miejsc. Losy inaczej się potoczyły. Wysłałam za męża i wyjechałam do Lublina na dwa lata. Malowałam tu obrazy, któ-

re bardzo dobrze się sprzedawały, z tego się utrzymywałam. To były kopie obrazów znanych malarzy. A później czasy się zmieniły. Malowanie stało się niepotrzebne, ludzie nie mieli pieniędzy. Przestałam malować, bo stwierdziłam, że muszę iść do pracy. Jak wróciliśmy do Białegostoku, zatrudniłam się w Przedsiębiorstwie Hurtu Spożywczego jako dekoratorka sklepów. Nie lubiłam tej pracy, w dalszym ciągu chciałam malować, ciągnęło mnie do tego.

DS: Szukałaś pracy związanej z malowaniem?

MM: Tak. Myślałam o tym, żeby założyć własną firmę, jak przyjechaliśmy już tu do Walił-Stacji. Ale stwierdziłam, że może nie dam rady, nie wytrzymam. Nie chciałam też po urlopie macierzyńskim wracać do pracy w Hurcie Spożywczym.

DS: I wtedy trafiłaś do pracy w naszym GCK i zostałaś tu na...

MM: Chciałam tu przyjść na chwilę i zostałam na 33 lata, od 1991 r.

DS: Ale dlaczego myślałaś, że to będzie tylko na chwilę?

MM: Bo szukałam czegoś innego, ale to były trudne czasy ze znalezieniem pracy. Chciałam malować, projektować.

DS: Wspominałaś mi kilka razy, że malowałaś na ubraniach.

MM: Malowałam irysy na sukienkach, jak pojawiły się w latach 80. farby do tkanin. Malowałam bluzki (pamiętam jak namalowałam maka i oko), spódnice. No i te ubrania wywozłam na Węgry i posprzedawałam. Dzięki siostrze ciotecznej nauczyłam się szyć. Farbowałam ubrania. Szyłam z tetry spódnice, nosiłam tylko swoje poprzerabiane ubrania. W szkole podstawowej chciałam mieć inne ubrania, to do tych szytych przez mamę lub krawcową dorabiałam coś swego. Pojawiła się wtedy w Polsce Myszka Miki, i tak bardzo chciałam mieć

jakąś ozdobę z nią, że na kamizelce zrobiłam ze szmatek aplikację z Miki. Denerwowała mnie szarżyzna. Uwielbiałam w podstawówce haft płaski, haftowałam nim bluzki, nigdy nie lubiłam haftu krzyżkowego, może dlatego, że nie przepadałam za matematyką. Interesowałam się też haftem richelieu, w czasach szkoły średniej przez 2 tygodnie na feriach siedziałam na leżajce i wyhaftowałam sobie spódnice. Robiłam aplikacje na spódnicach. (Wszystkie spódnice z czasów liceum trzymałam na strychu i spaliły się podczas pożaru kilka lat temu).

A potem zajęłam się skórą. Przyszła moda na obrazy ze skóry. Miałam ją z recyklingu. Szyłam z niej też skórzane kamizelki, torebki, robiłam biżuterię i guziki.

Całe życie czegoś się uczyłam. Poznawałam różne techniki – malowanie tkanin, batik, malowanie na szkle, w czasach liceum nie było tych farb, malowanie na ceramice.

DS: Co najbardziej lubiłaś w swojej pracy w GCK? Czy było to malowanie wielkoformatowych dekoracji?

MM: Chyba najbardziej lubiłam robić dekoracje na scenie, wciągnęło mnie to. Pierwsza duża dekoracja powstała na jubileusz 40-lecia zespołu Rozśpiewany Gródek, namalowałam plakatówkami brzozy na formacie 8 m x 4 m. Pokonałam wtedy lęk wysokości, bo malowałam na drabinie na wysokości 4 metrów. Jest kilka takich ogromnych prac, przechowuję je złożone. Malowałam makatkę na Siabrowską Biasiedę na podstawie projektu Leona Tarasewicza. Koguty namalowałam za dokładnie cienką kreską, tak stwierdził Lonik, z którym potem poprawiałam pracę grubszym pędzlem.

Za czasów pani Tamary Buraczewskiej robiłam scenografię do teatryków, które prowadziła, potem scenkami zajmowała się Ania Kondratowicz. To były ciekawe czasy.

DS: A co najmniej lubiłaś

robić? Teraz musisz opowiedzieć o dyskotekach.

MM: Najbardziej przerażały mnie dyskoteki w pracy. Nie chcę w ogóle wspominać tego czasu. Najgorsze było to, że nie mogłam się wyspać, nigdzie nie mogłam pojechać. W niedzielę też pracowałam. Prawie w każdą sobotę była dyskoteka.

DS: Przychodziłam na te dyskoteki w 8 klasie i czasach licealnych.

MM: Organizowaliśmy je przez kilka lat. Nie pamiętam, dlaczego się skończyły.

DS: Ta miłość do wielkoformatowych prac została Ci do dziś. Wrażenie robią dekoracje umieszczone w przestrzeni gródeckiej. Wielkanocny kogut z kurą, bożonarodzeniowe misie z Mikołajem, ostatnio króliki...

MM: Robiłam je na płycie OSB, okazało się, że na niej też można malować. Właściwie to można malować na wszystkim.

DS: A najdziwniejsza powierzchnia, na której malowałaś to...

MM: Malowałam kanki na mleko, blaszaną konewkę, kamienie... Malowałam batiki na jedwabiu. We współpracy z plastyczką Barbarą Wakulewską i młodzieżą stworzyliśmy 2 piękne wystawy w GCK i MDK w Białymstoku. A, ile ja butelek namalowałam! Kilkaset na pewno. Nienawidzę już butelek. Ale kiedyś jak zachodziłam do monopolowego, to tylko na ich kształt patrzyłam. Któregoś roku namalowałam ponad 100 kartek bożonarodzeniowych.

DS: Dobrze, że rozmawiamy teraz w Twojej plastycznej pracowni, bo widać tu mnogość technik. Jeszcze widzę pudełka, kwiaty z bibuły.

MM: Od pierwszej Siabrowskiej Biasiedy były ręcznie wykonywane kwiaty z bibuły, nic kupowanego i tak zostało do dziś. Wszystko gromadzę – łuski, firanki. Dzięki WOAK-owi jeździłam na różne kursy – witrażu...

DS: Marysia, ale czy Ty nie jesteś typem samouka?

MM: Chyba tak. Lubię sama się uczyć.

DS: Największe wrażenie robi na wszystkich wchodzących do naszego budynku rozmalowana klatka schodowa. Czy to jest dzieło Twojego życia?

MM: Może tak? Jak myślisz? Już wcześniej malowałam na

nie mebli, kufrów. Kiedy to było? Może wtedy jak zaczęłam jeździć do Kiermus na jarmark staroci? A może wcześniej? Około 15 lat temu zrobiła się moda na meble z PRL-u. Jeszcze wcześniej doszłam do wniosku, że samodzielnie mogę wytapicerować wersalkę. Najbardziej lubię od-



Fot. archiwum GCK

ścianach – w Przechodni Rewita w Białymstoku, w zakładzie fryzjerskim na ul. Upalnej. Ściany nie były mi obce, dlatego tak odważnie przystąpiłam tu do pracy, bo może niektórzy myśleli, że zmaruję ściany. Chociaż tak naprawę, co by nie namalować, to wszystko można zamalować. Dużo czasu na to poświęciłam, bo akurat był Covid. Ale to było fajne, siedziałam na poduszce, czasem leżałam. Było cicho, spokojnie. Bałam się, że się zarażę Covidem, umrę i nie dokończę tej pracy, ale wymyśliłam, że najwyżej dokończy to moja córka Justyna. Zaczęłam od koguta, potem była kura, kaczk... najpierw myślałam, że zrobię podpisy do ptaków, żeby to było bardziej edukacyjnie, ale zrezygnowałam z tego.

DS: Tak trochę zawałałaś się, jak zasugerowałam Ci to dzieło życia. Może jednak jakieś inne prace do niego zaliczysz?

MM: Może to były jednak te tkaniny? A, jeszcze namalowałam kiedyś kopię obrazu Degasa „Tancerki”. Dostałam takie zamówienie, myślałam, że sobie nie poradzę, ale poradziłam. Obraz wisi w jednym z domów w Waliłach-Stacji.

Wplątałam się też w odnawia-

nawiać stare krzesła, szafki. Zaczęłam się interesować kredowymi farbami do mebli. Po pożarze w domu stwierdziłam, że nie będziemy kupować mebli, tylko je przemaluję. Jak coś zobaczę, to widzę, co z danego przedmiotu można zrobić, to już jest choroba. Jak mam jakieś krzesło, to ono nie może poczekać, muszę już je zrobić. Odnawiam w piwnicy lub na podwórku.

Jestem dumna ze swoich sunduków. Odnowiłam, wyczyściłam swój rodzinny stuletni kufer, potem powoskowałam i oczywiście namalowałam sikorki.

DS: Jak oceniasz obecny dostęp do materiałów, zwłaszcza farb do malowania z tym sprzed 40 lat?

MM: W tamtych czasach było trudno o farby. Jak kończyłam liceum, trzeba było na pracę dyplomową zrobić tkaninę artystyczną – wytkałam motywy roślinne i zrobić teczkę z malarstwa – martwa natura pastelami. Jedyne sklepy z farbami były na ul. Sienkiewicza, trzeba było załatwiać pastele z zachodu, które sprzedawane były dla artystów plastyków. Farby akrylowe były dziwne, bez pigmentu, dopiero później pojawiły się ogólnodostępne.

DS: Ostatnim hitem były

kubki, których pomysłodawcą i wykonawcą jest GCK w Gródku. Jak się czułaś w roli tym razem malarki miniatur – kurki, koguta, kwiatów polnych?

DS: A to naprawdę hit? Bardzo ciężko się malowało, wołę duże prace. Może, gdybym nauczyła się grafiki na komputerze, to bym lubiła. Jeszcze do tego nie doszłam, a może wszystko przede mną? Wołę namalować koguta na ogromnej płycie OSB niż zrobić projekt na kubek. Ludzie myślą, że jak coś jest małe, to robi się szybko. Ale tak naprawdę, więcej czasu poświęca się na to.

DS: Czy najbardziej kochasz malować kwiaty? Kiedyś mówiłaś, że maki możesz namalować z zamkniętymi oczami.

MM: W tej chwili kwiaty. 30 lat temu malowałam olejami najczęściej pejzaże, ale też i kwiaty. Tak, stworzyłam tyle maków, że mogę je już namalować z zamkniętymi oczami.

Teraz głównie maluję akrylami. Kilka lat temu polubiłam też ptaki, koguty już wcz-

ściej się pojawiły. Nawet w kalendarzu WG-HN były grafiki z ptakami.

Napisz też, że polubiłam wyrzynarkę. Wszystko przez te deski, które udało nam się okazjnie kupić. Wycinałam kształty kur, ptaków, potem malowaliśmy je na zajęciach z dziećmi i dorosłymi. Polubiłam zajęcia z dorosłymi, kiedyś się ich bałam.

DS: Teraz sobie przypomniałam, że przecież malujesz na deskach.

MM: Na nich maluję właściwie cały czas. Malowałam na opołkach (obrznach z tartaku), bo fascynowała mnie ich forma, wszystkie krzywizny. Ale nie mam już ich.

DS: Kiedy doczekamy się wystawy Twoich prac w GCK?

MM: Doczekamy się, ale trzeba jeszcze poczekać. Muszę stworzyć nowe prace. Przyjdzie ten moment, kiedy pójdę w plener i zrobię coś takiego innego, swojego. Może jakąś abstrakcję wymyślę? Abstrakcja wcale nie jest łatwa.

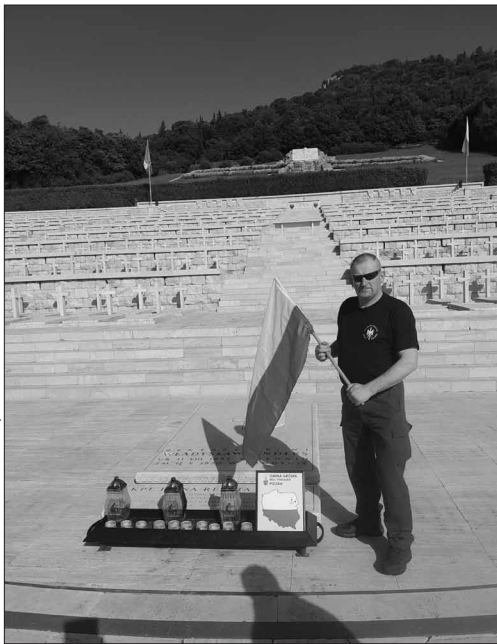


Fot. Magda Łotysz | GCK w Gródku

DS: Ale po co Ci plener do malowania abstrakcji?

MM: To może pójdę w kukurydzę. Ale miałam już wystawy, zapomniałam o nich. Była duża wystawa z suchymi bukietami, były też wspólne wystawy.

Tabliczka na Monte Casino Rozmowa z Tadeuszem Filipczukiem



Fot. archiwum Tadeusza Filipczuka

chaliśmy BUS-em ośmioosobową grupą. Włochy są piękne. To była niesamowita wycieczka, 2300 km w jedną stronę.

DS: W tym roku przypada okrągła rocznica bitwy pod Monte Casino.

TF: Właśnie to był jeden z motorów napędzających, żeby teraz tam pojechać. Główne obchody będą 18 maja.

DS: Wpadłeś na pomysł, żeby zawieźć tam tabliczkę pamiątkową ku czci żołnierzy z naszej gminy, którzy walczyli i polegli w walce.

TF: Zaproponowałem w naszym Urzędzie Gminy, żeby zasponsorował taką tabliczkę. Przeprowadziłem wywiad środowiskowy i okazało się, że pod Monte Casino walczyło wielu żołnierzy z naszych stron w 12 Brygadzie Podlaskiej Ułanów i Kresowej, wiele osób poległo i spoczywa na tamtejszym cmentarzu. Tabliczkę postawiłem na grobie gen.



Fot. archiwum Tadeusza Filipczuka

Z Tadeuszem Filipczukiem z Gródka rozmawiałam ostatnio 3 lata temu. Pretekstem była odnaleziona w Raduninie mogiła powstańców styczniowych i tablica pamiątkowa, którą ufundował razem z kolegą. Dbą o tę mogilę, niedawno wykosili i posprzątał przy niej. Zakręcony, zapalony historyk lokalny tym razem opowiedział o swojej wizycie na Monte Casino.

Dorota Sulzyk: Kto był pomysłodawcą zorganizowania wyjazdu na Monte Casino?

Tadeusz Filipczuk: Już od dwóch lat z chłopakami z Grupy Wschód planowaliśmy tam pojechać. W tym roku na początku maja tak trochę spontanicznie udało się ten plan zrealizować. Poje-



Fot. archiwum Tadeusza Filipczuka

W. Andersa przy głównym wejściu. Pewnie potem ją przeniosą w inne miejsce.

DS: Jak wyglądała wizyta na Monte Casino?

TF: Mieliśmy szczęście, że przyjechaliliśmy wcześniej, bo potem już były tłumy. Naszą grupę wprowadził wynajęty przez nas przewodnik.

Na tablicach są wymienieni wszyscy polegli z informacją, z jakiego powiatu pochodzili. Jeszcze dokładnie ich nie przeanalizowałem, ale mam te tablice na zdjęciach. Są żołnierze z powiatu białostockiego, do którego należała nasza gmina, sokólskiego, wołkowyskiego. Jest też dużo prawosławnych krzyży. Znalazłem Mikołaja Bursę, Paszkowskiego, Żaka – brata dziadka mojej żony. Ktoś z rodziny żony kolegi pochodzący z Sannik leży na tym cmentarzu, ona znalazła jego grób. Miałem na razie za mało czasu, żeby głębiej zainteresować się

tematem żołnierzy z naszej gminy. Cmentarz robi wrażenie, jest na kilku poziomach.

Ta góra może nie wygląda tak okazała, ale jak się wjeżdża na szczyt do klasztoru, to są ogromne przepaście. Góra utkana jest tyłoma okopami! Kiedyś nie było tam takiej roślinności. Te górki, na których walczyli nasi żołnierze są strome. Byliśmy

na drodze saperów. To bardzo trudny szlak, trzeba było bronąć się podpierając o skałę, żeby wejść na górę. Bez dobrych butów nie dałoby się tam wejść.

(Oglądamy zdjęcia. Ogromne wrażenie robi klasztor na wzgórzu. Są i słynne maki spod Monte Casino. Jest też pomnik misia, który siedział z armią Andersa.

Przywiozłem stamtąd dwa drzewa, żeby posadzić je w swoim ogrodzie. Krew naszych żołnierzy wsiąkła w tamtą ziemię. Zrobię tabliczkę. Na pamiątkę.

ROZMAWIAŁA
DOROTA SULZYK ▲

Żołnierz spod Monte Casino



Fot. archiwum Wiktora Naliwajki

Rzym, 1944 r.

Pan Jerzy Naliwajko walczył pod Monte Casino, miał 17 lat jak trafił do Armii Andersa (zmarł w 1998 r.). Poniższy tekst jest zapisem wspomnienia pana Jurka z audycji Stanisława Poznańskiego z 1986 r. pt. „Historia opowiedziana i wyśpiewana przez bombardiera Jerzego Naliwajko” wyemitowanej w Radiu Białystok.

Jak wojna się rozpoczęła, miałem 14 lat. Pamiętam jak sąsiadka mówiła mamie, jak to dobrze, że ma synów w takim wieku, że nie muszą jeszcze iść na wojnę. Potem się okazało, że jeden syn zginął, a drugi nawojował się długo. Byłem w wojsku 2 lata i 9 miesięcy.

W 1940 r. znaleźliśmy się (zostaliśmy wywiezieni) w Kazachstanie. Brat został wcielony do Czerwonej Armii, bo jeszcze nie było polskiego wojska, a my z mamą wyjechaliśmy do Persji. Brat skończył 10-latkę, miał odpowiedni wiek i całą ferajną poszli i zginął pod Stalingradem. (Pan Jurek pokazuje zdjęcie brata z gimnazjum i z wojska) Od samego patrzenia na te zdjęcia można się popłakać. Czasy były trudne. Mam tu zawiadomienie z tej miejscowości, gdzie jest mogiła zbiorowa, w której pochowano brata. (Pan Jerzy pokazuje zdjęcie zbiorowej mogiły, śpiewa piosenkę Włodzimie-

rza Wysockiego: „Na brackich magi-łach nie stawiał krestow i wdowy na ich nie rydajut/ K nim kto to prynosit bukiety cwiutow i wiecznyj ogoń zażygajet [...]”)

Kiedyś na spotkaniu z okazji 40. rocznicy Bitwy pod Monte Casino, wypadało mi zabrać głos. Koledzy, opowiadając o bitwie, przeważnie płaczą, ja zawsze staram się opowiedzieć, żeby nie było za smutno. Mówię, że miałem 17 lat, 17 decymetrów wzrostu i trafiłem do 17. Pułku Piechoty. Takie skojarzenia z siedemnastką. Miałem kolegę z tamtych czasów, nigdy sobie dobrze nie porozmawialiśmy i ten kolega zmarł. Był inwalidą, bez nogi, sąsiedzi opowiadali jak radził sobie z bronowaniem. Po jego śmierci potrzebne mi były dokumenty, w jego książeczce wojskowej znalazłem ten sam napis – 17. Pułk Piechoty. Pomyślałem, że trzydzieści parę lat chodziliśmy koło siebie i nie dogadaliśmy się nigdy, że byliśmy w tym samym pułku. I w tym momencie się rozplakałem. O tej wojnie nie chce się mówić, bo człowiek wraca myślami. A po rozmowie człowiek zostaje sam i przychodzą różne myśli. Może po mnie tego nie widać, ale oberwało mi się podczas bitwy. Dwa razy ponieśli mnie nieprzytomnego. Z tego wychodzi się różnie, zawsze coś tam zostaje. Nawet czasem ręce drżą. Można powiedzieć, że śpiewanie jest dla mnie lekarstwem. (Pan Jurek śpiewa): „Kamieniem but ciężki na nodze,/ tyle jest przeszkód po drodze,/ I kule, i bomby, i ogień, i krew,/ I męka, i rozpacz, i gniew!/ Łyk wody w rozgrzanej manierce,/ A w piersi tłukące się serce.../ Przed nami tęsknota i żal,/ I wciąż niekończąca się dał!/ Świat... świat... wielki jest świat,/ A droga jest ciężka i długa./ Idą chłopcy szlakiem krwawym,/ Do dalekiej... do Warszawy,/ Raz... dwa... lewa... prawa.../ Co raz bliżej jest Warszawa! [...]”

Niektórzy kwestionują, czy bitwa pod Monte Casino była w ogóle potrzebna. Mają pretensje do Andersa,

do dowództwa, że tyle krwi przelano. Trudno było spodziewać się tam sukcesu. Ale z perspektywy patrząc, jest to moje osobiste zdanie, masa ludzi zginęła niepotrzebnie, historia nigdy o nich nie wspomni. Z tego Polskę na całym świecie się zna i sławi. (Pan Jurek śpiewa) „Może były między nami jakieś kwasy,/ Ten z Narwiku, ten angielski lord,/ A ten trzeci spod Tobruku,/ A ten czwarty z Buzułuku,/ Połączyło nas Cassino, klasztor, fort./ To my, żołnierze 2. Korpusu,/ Krzyżowców tarcza ramię zdoła nam./ To my, żołnierze 2. Korpusu,/ Oszczerstwom wszystkim zadaliśmy kłam./ Nie słowami, bo usta milczały;/ Odpowiedź naszą pisaliśmy krwią;/ I jak huragan skruszyliśmy skały;/ I powinność spełniliśmy swą!”

Mieliśmy tarcze krzyżowców, to był znak 8. Armii Brytyjskiej, do której należał korpus. Świerk nosiła 3 Dywizja Karpacka, a żubra miała 5 Dywizja Kresowa. Pytają mnie czasem, czy bałem się pod Monte Casino. Nie wyobrażałem sobie, że ktoś mnie kiedyś w życiu zapyta o ten czy tamten dzień.



Fot. archiwum Wiktora Naliwajki

Od prawej Jerzy Naliwajko, 1995 r.

Tylko wiem, że byłem taki umordowany, bo kupę kilometrów trzeba było przejść na piechotę, z wielkim ładunkiem. Z naszej jednostki utworzono półbatalion pod dowództwem majora Małeckiego, to był dowódca naszego

dywizjonu. Mogliśmy tam dotrzeć tylko w nocy, bo w dzień nie było mowy, wszystko było pod ostrzałem. Niemcy potrafili trafić jednym pociskiem w samochód pędzący z maksymalną szybkością. I to, co pamiętam, kazano nam sobie znaleźć miejsce, tak, żeby nas w dzień nie było widać. Mieliśmy różne zadania, przede wszystkim znosiliśmy rannych, miałem pomagać przy ładowaniu ciał siedmiu zmasakrowanych ułanów, którzy wylecieli na minie. Ale ktoś ze starszych podoficerów popatrzył jak ja zabieram się do tego i powiedział do mnie: „Synu, idź sobie”. Bo ja tak zbladłem, że chyba pomyślał, że zaraz mnie trzeba będzie nieść.

Oczywiście radość była wielka, jak zobaczyliśmy, że jest sztandar na Monte Casino, że to już koniec. „Teraz nie ma między nami już różnicy/ połączyła nas przelana wspólnie krew/ Leży rotmistrz spod Tobruku, obok kapral z Buzułuku/ Leżą ramię przy ramieniu świerk i lew./ To my, żołnierze 2. Korpusu,/ Krzyżowców tarcza ramię zdoła nam./ To my, żołnierze 2. Korpusu,/ Oszczerstwom wszystkim zadaliśmy

kłam.”(Marsz 2 Korpusu)

Po Monte Casino była reorganizacja, odpoczynek, piechota przestała istnieć. Gebels tak powiedział, i to była prawda. To znaczy jeszcze dalej poszły nasze czołgi na Piedemonte, to był



dalszy ciąg umocnień w obronie drogi na Rzym. Monte Casino to była linia Gustawa, a Piedemonte - linia Hitlera. Staliśmy pod Aqua Funtata przed bitwą pod Monte Casino w obronie czołgów i mieliśmy takiego podchorążaka, pięknie śpiewał i dlatego on do nas przychodził, bo u nas zawsze było śpiewanie. Potem okazało się, że zginął, miał okropną tragiczną śmierć. (Pan Jurek śpiewa) „Myśmy tutaj szli z Narwiku! My przez Węgry! A my z Czech! Nas tu z Syrii jest bez liku! A nas z Niemiec zwało trzech! My przez morza! A my z Flandrii! My górami! My przez las! Teraz wszyscy do Aleksandrii! Teraz my już wszyscy wraz! Karpacka Bry-

gada! Daleki jest świat, Daleki żołnierz tułaczy ślad.[...]”

Wróćmy jeszcze do tej 17. Wojna się skończyła. Jesteśmy we Włoszech. Pomyślałem, że odwiedzę tych kolegów, z którymi byłem w piechocie. Dostałem wtedy w tę rekrucką skórę, a ten okres się pamięta. Dobrze pamiętam tego kaprała, który mi tak dokuczał. Ciągłe mówił: „noga wyżej, noga wyżej”. A ja miałem wtedy 17 lat, w dodatku byłem po chorobie. Potem wyszło mi to na dobre, nawet byłem wzorowym żołnierzem, szkołę podoficerską skończyłem jako prymus. Ale wtedy dawała mi się we znaki ta musztra. Chodzę więc po terenie tego batalionu, zaglądam w twarze, pomyślałem, że zrobię

komuś niespodziankę. Ktoś mnie zapytał, kogo szukam. Więc mówię, że byłem w tej kompanii w Iraku przez ponad pół roku i chciałem kogoś odwiedzić. A on na to: „Nikogo tu Pan nie zastał. Jest tylko jeden ranny w rękę, który pojechał na przepustkę. Zostało tylko 7 żywych, są w szpitalu”. Nie dosłuchałem do końca, ścisnęło mnie za gardło i poszedłem.

Zakończenie wojny dla nas – żołnierzy 2 Korpusu to takie dziwne wspomnienie. Człowiek nie wie, jak o tym myśleć. Myśmy się po cichu cieszyli, że to wreszcie koniec wojny, będzie spokój. A nasze dowództwo myślało, że to jeszcze dalej trzeba wojować. Atmosfera była wstrętna, przychodzono,

namawiano, żebyśmy jechali do Kanady, Anglii do pracy jako parobkowie. Ja miałem taką sytuację, że byłem razem z mamą, to znaczy z nią wyjechalibyśmy ze Związku Radzieckiego, mama pracowała w szpitalu w Teheranie, a potem w Bejrucie. W 1946 r. udało mi się wyprosić urlop, żeby pojechać do mamy. Jak pierwszy raz spotkałem się z mamą, chciałem zaprezentować, że nauczyłem się włoskiej piosenki o mamie: „Mama sontanto felice...” (Pan Jurek śpiewa po włosku). Pomyślałem, że to będzie dla niej najlepszy prezent.

OPRACOWANIE
DOROTA SULZYK ▲

Monte Casino

„Naród, który nie szanuje przeszłości nie zasługuje na szacunek terażniejszości i nie ma prawa do przyszłości”

Józef Piłsudski

W codziennym boju, zmagając się z trudnościami losu, często zapominamy o tych, którzy ginęli za Ojczyznę w czasie II wojny światowej. Byli to żołnierze WP walczący na różnych frontach m.in. w obronie Warszawy, w bitwie o Berlin ..., aresztowani przez Niemców, Rosjan, ofiary wywozek na Syberię, więźniowie niemieckich obozów koncentracyjnych, ludność cywilna wywieziona na roboty przymusowe do Niemiec, żołnierze 2 Korpusu Polskiego.

Groby Polaków rozsiane po całym świecie zasługują na wieczną pamięć. W dobie odrodzonego patriotyzmu szczególnie młodsze pokolenia są poruszane bohaterstwem przodków swoich rodzin i osób z terenów swego dzieciństwa tzw. „małych ojczyzn”. Ci bohaterowie często ginęli nie na polskiej ziemi, ale za Polskę. Wielu z nich trafiło na obczyznę nie z własnej woli, lecz wszystkim im towarzyszył wspólny cel - wolność i niepodległość Ojczyzny.

Takim miejscem szczególnej chwały jest Monte Cassino. Historia tej bitwy jest przykładem wielkiego czynu, odwagi i poświęcenia żołnierza polskiego. Monte Cassino - masyw górujący na Półwyspie Apenińskim – był trudną do zdoby-

cia fortyfikacją niemiecką, której nie udało się pokonać wcześniej żołnierzom z alianckiej 15 Grupy Armii. 24 marca 1944r. zaproponowano kolejną czwartą próbę zdobycia Monte Casino generałowi Władysławowi Andersowi, dowódcy 2 Korpusu Polskiego. Przyjęcie tej propozycji wiązało się z ogromną odpowiedzialnością. 11 maja 1944r Władysław Anders w rozkazie do żołnierzy napisał: „Zadanie, które nam przypadło, rozstawi na cały świat imię żołnierza polskiego”.

Nie mylił się. Droga do wielkiej chwały była trudna i bolesna. Działania rozpoczęte 12 maja zakończyły się powodzeniem. Nad ruinami klasztoru opactwa Benedyktynskiego 18 maja zawieszono zwycięską biało-czerwoną, polską flagę. Bitwa o Monte Casino przeszła do historii jako bój najtrudniejszy i najbardziej zbroczony krwią. Kosztowało to życie bardzo wielu żołnierzy. Na froncie włoskim życie oddało ponad 4000 żołnierzy polskich. Ich szczątki spoczywają na cmentarzach w Bolonii, Casaassima, Loreto i Monte Casino. Nie wolno nam o nich zapomnieć.

Wśród nich są mieszkańcy naszych okolic:

Popławski Jan – syn Jana i Anny (z Roszków), ur. 12.V.1911 r. we wsi Słuczanka, gm. Gródek. Służył w 2 KP w 5 Kresowej Dywizji Piechoty w stopniu strzelca, zginął na froncie włoskim 12 marca 1944r. Jest



Fot. Tadeusz Filipczuk

pochowany na cmentarzu w Casaassima w sektorze 4-A w grobie nr 9.

Jarocki Wincenty – syn Aleksandra i Justyny (z d. Chorkiewicz), ur. 16 III w 1910 r. we wsi Majdan, pow. Białystok, zm. gm. Gródek. Walczył we Włoszech w 4 Batalionie w 3 Dywizji Strzelców Karpaczkich. 17.V.1944 r. zginął w trakcie ataku na umocnienia niemieckie pod Monte Cassino. Pochowany na Polskim Cmentarzu Wojennym na Monte Cassino w sektorze 6-B-8.

Bursa Mikołaj – syn Mikołaja i Katarzyny (z d. Popławska), ur. 5 II.1908 r. we wsi Przechody, gm. Gródek, powiat białostocki. Walczył we Włoszech w 2 Korpusie Polskim w 5 Batalionie Strzelców. Zginął pod Monte Cassino 12.V.1944 r. Jest pochowany na Polskim Cmentarzu Wojennym w sektorze 7-B-1.

Z tułaczki wojennej nie powróciło wielu, część ocalałych pozostało na

obczyźnie, by rozpocząć nowe życie z dala od rodzinnych stron we Włoszech, w Nowej Zelandii, Anglii, Argentynie czy Meksyku. Ci, co powrócili, zmagali się dotkliwie z panującą sytuacją polityczną w kraju, przez lata w cichym gronie najbliższych wspominali bolesny okres wojenny. Należę do tych, którym los żołnierzy 2 Korpusu Polskiego jest bardzo bliski. Dziadek mój, żołnierz Armii Andersa powrócił do kraju w 1948r. Wiem, że potomkowie tych bohaterów tak jak ja żyją w naszej gminie. Wierzę, że ocalałe pamiątki, wspomnienia i dokumenty będą ciekawym źródłem lekcji historii z udziałem młodych pokoleń - mieszkańców naszej gminy. Zainteresowanych tematem zachęcam gorąco do współpracy.

EWA BOZIK ▲
(WG-HN 03/2017)

Zmarł profesor Jerzy Muszyński

W maju na cmentarzu prawosławnym w Gródku w rodzinnym grobie spoczęły prochy profesora Jerzego Muszyńskiego. Jerzy Muszyński urodził się 26. listopada 1930 roku w Gródku. Tutaj uczęszczał do szkoły podstawowej. W 1957 roku ukończył studia prawnicze na Uniwersytecie Warszawskim. Doktorat uzyskał w 1961, a habilitację w 1967. Tytuł profesora nadzwyczajnego przyznano mu w roku 1976, zaś zwyczajnego w 1985. Pracował w Wojskowym Instytucie Prawniczym, był pracownikiem naukowym SGGW w Warszawie i Wydziału Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego. Związany był z Wyższą Szkołą Menadżerską w Warszawie i Prywatną Wyższą Szkołą Nauk Społecznych, Komputerowych i Medycznych. Był autorem ponad 350 prac z dziedziny prawa i politologii. Napisał też wspomnienia z czasów nauki. Kochał Gródek i dopóki mógł, często odwiedzał naszą miejscowość. Często wspominał Zubry, gdzie w czasach młodości pomagał ojcu przy budowie domu. Był dobrym ojcem Doroty i wspaniałym dziadkiem Tiny. Zawsze mówił, że chce być pochowany w Gródku i to marzenie się spełniło.

Irena Matysiuk

Informacje z GOPS-u

**PROGRAM OPIEKA
WYTCNIENIOWA
W GMINIE GRÓDEK W 2024 R.**

„Opieka wytchnieniowa” to program współfinansowany ze środków Funduszu Solidarnościowego otrzymanych od Ministra Rodziny i Polityki Społecznej.

Ma on na celu wsparcie członków rodzin bądź osób sprawujących bezpośrednią opiekę nad dziećmi do ukończenia 16. roku życia posiadającymi orzeczenie o niepełnosprawności oraz osobami niepełnosprawnymi posiadającymi orzeczenie o znacznym stopniu niepełnosprawności poprzez możliwość uzyskania doraźnej, czasowej pomocy w formie usługi opieki wytchnieniowej.

Osoba, której przyznano pomoc w postaci opieki wytchnieniowej nie ponosi odpłatności za realizację usług w ramach Programu.

Program jest realizowany w dwóch formach: świadczenia usług opieki wytchnieniowej w ramach pobytu dziennego oraz świadczenia usług opieki wytchnieniowej w ramach pobytu całodobowego.

W ramach Programu „Opieka Wytchnieniowa” Gmina Gródek w 2024 r. otrzymała

28 458,00 zł. Środki te pozwolą objąć usługą wytchnieniową 5 osób w wymiarze 390 godzin (78 godzin / osoba) w ramach pobytu dziennego i 1 osoby w ramach pobytu całodobowego (14 dób).

Nabór do programu odbywa się na podstawie wniosków złożonych do Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Gródku, ul. Fabryczna 8/2, tel. 85 7180 127.

Szczegółowe informacje można uzyskać w siedzibie Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Gródku, ul. Fabryczna 8 lok 2, 16-040 Gródek lub telefonicznie 85 7180127.

**PROGRAM FUNDUSZE
EUROPEJSKIE
NA POMOC ŻYWNOŚCIOWĄ 2021-2027 – PODPROGRAM 2023**

Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Gródku informuje, iż mieszkańcy Gminy Gródek mogą ubiegać się o pomoc żywnościową w ramach Programu Fundusze Europejskie na Pomoc Żywnościową 2021-2027 - Podprogram 2023. Wsparcie dotyczy osób spełniających przesłanki wynikające z art. 7 ustawy o pomocy społecznej z dnia 12 marca 2004 r. oraz spełniających kryterium dochodowe.

Od dnia 12 lutego 2024 r. obowiązują nowe kryteria dochodowe uprawniające do korzystania z pomocy żywnościowej w ramach Programu Fundusze Europejskie na Pomoc Żywnościową 2021 -2027.

Nowe kryteria stanowią 265% kryterium dochodowego uprawniającego do świadczeń z pomocy społecznej i wynoszą odpowiednio:

- dla osoby samotnie gospodarującej – 2 056,40 zł,
- dla osoby w rodzinie – 1 590 zł.

Szczegółowe informacje oraz oświadczenie i skierowanie są dostępne w Gminnym Ośrodku Pomocy Społecznej w Gródku bądź na stronie internetowej Ministerstwa Rodziny i Polityki Społecznej pod adresem: <https://www.gov.pl/web/rodzina/program-fundusze-europejskie-na-pomoc-zywnosciowa-2021-2027>.

Jolanta Bójko
Kierownik GOPS w Gródku



Fundusze Europejskie
na Pomoc Żywnościową

Dofinansowane przez
Unię Europejską



Tak to było Kuchnia żydowska cz. II

Żydzi osiedlający się na ziemiach polskich mieli dostęp do różnorodnych produktów żywnościowych. Na większości obszarów naszego kraju były dogodne warunki do rozwoju rolnictwa. Powszechnie uprawiano podstawowe gatunki zbóż: żyto, pszenicę, jęczmień i owies, łącznie z gryką i prosem. Z innych gatunków roślin należy wymienić len i konopie. Rozwinięte było sadownictwo, w tym uprawa winorośli. W ogrodach sadzono warzywa. W drugiej połowie XIX wieku rozpowszechniano uprawę ziemniaków. W hodowli zwierząt były duże pogłównia bydła i owiec, w niektórych zakątkach były kozy oraz powszechnie hodowano drób.

Żydzi mogli posiadać ogrody, więc uprawiali warzywa, sadzili drzewa owocowe. Na niewielką skalę mogli hodować bydło, drób i kozy. „W okresie wypasu bydła Żyd za pewną opłatą u mego ojca wypasał krowę mleczną z cielakiem. Ponieważ mieszkał w bliskim sąsiedztwie, przyjeżdżał codziennie do udoju” (Jan r. 1924)

Do 1795 r. Żydzi mieszkający w Polsce tworzyli zamkniętą grupę społeczną, aczkolwiek mającą kontakty z ludnością chrześcijańską. W poważnym stopniu swoją egzystencję opierali na działalności gospodarczej: handel, rzemiosło, usługi, dzierżawy i pożyczanie pieniędzy. W życiu codziennym spożywanie pokarmów i cała kuchnia opierała się na ścisłym przestrzeganiu nakazów Pisma Świętego Tory.

Wraz z powstaniem i rozwojem kapitalizmu na ziemiach polskich w XIX wieku zaczęły się rozluźniać więzy hermetycznej społeczności. Coraz więcej swobody było w sferze obyczajowej. Nakazy, zakazy funkcjonowania kuchni koszernej nie były rygorystycznie przestrzegane przez wyznawców religii mojżeszowej.

Jeżeli mówimy o Żydach zamieszkujących nasz teren, mamy na myśli duże skupisko tej ludności w Gródku. Na wsiach zamieszkiwały pojedyncze rodziny. Byli to karczmarze i szynkarze. W karczmach i szynkach sprzedawano napoje alkoholowe, z tym że szynki miały skromniejszy zakres. Nie było w nim zajazdów (m.in. noclegów).

Kuchnia koszerna oparta była w większości na produktach lokalnych, miejscowych. Produkty do przetworzenia lub bezpośredniego spożycia kupowano od miejscowych chłopów. Było to bydło i cielęta do uboju, z drobiu – kury i gęsi. Powszechnie kupowano ziarno zbóż, siemię lniane i konopiane, cebulę i czosnek. Innymi produktami były jaja, nabiał w postaci serów, masła i śmietany. Dla Żydów sprzedawano runo leśne – grzyby, głównie kurki, suszone prawdziwki, owoce czarnych jagód, borówek i żurawiny, a także miód. Produkty do przetworzenia, czy też bezpośredniego spożycia kupowano na targach

w Gródku, czasem sprzedawano je w domach żydowskich. Po niektóre produkty Żydzi przyjeżdżali do gospodarstw chłopskich np. po zboże, bydło, cielęta, drób.

Zgodnie z przepisami religii mojżeszowej z mięsa pochodzące od zwierząt dwukopytnych należało spożyć tylko przednią część niezawierającą tłuszczu. Bazę surowcową dla rzeźników była miejscowa hodowla. Uboju dokonywali w specjalnie przystosowanych do tego celu pomieszczeniach rzeźniach wyszkoleni i obeznani z przepisami religijnymi rzeźnicy (szejcheci).

Produkty i potrawy w lokalnej kuchni żydowskiej w większości nie różniły się od kuchni ludności chrześcijańskiej. Były to: kasze, mąka, olej lniany. Powszechnie spożywano ziemniaki i potrawy ziemniaczane. Z tłuszczów zwierzęcych stosowano masło, łój wołowy i smalec gęsi. Często spożywano śledzie w oleju z cebulą, czy też czosnkiem. Specyfika kuchni żydowskiej oprócz podstawowej zasady niełączenia potraw mięsnych z mlecznymi polegała na odpowiednim doborze przypraw. Często stosowano cynamon, gałkę muszkatołową, kmin rzymski. Do potraw mięsnych i ryb dodawano miód i bakalie: rodzynki, migdały, suszone śliwki, daktyle.

Ilość i rodzaj oraz zestaw pokarmów była uzależniona od stopnia zamożności rodziny żydowskiej. Nie jest prawdą, iż wszyscy Żydzi byli zamożni. Znaczna część rodzin żyła skromnie, a nierzadko w biedzie. Uroczyscie starano się przygotowywać posiłki podczas świętego dnia – szabatu (piątek od zachodu słońca do soboty do zachodu słońca). Wówczas to do świątecznej kolacji zasiadała cała rodzina.

Na stoły podawano rosół z kury lub gęsi, mięsa gotowane lub pieczone, kugel – coś w rodzaju babki ziemniaczanej, holiszki – gołąbki, kreplechy – pierogi z nadzieniem mięsny. Ze słodczy można było spotkać słodkie bułeczki, rogale z nadzieniem i chałki.

Bardziej uroczyscie obchodzono szczególnie radosne święta: Pesach, Purim – żydowski karnawał, Chanuka – święto świateł. Wówczas to spożywano: rybę faszzerowaną, cymes – był nim deser z suszonych owoców bądź gulasz z dodatkiem miodu i bakalii, pasztet z gęsich wątróbek, czulent – zapiekana potrawa w żeliwnym garnku z ziemniaków, cebuli, marchwi, pęczaku i mięsa gęsiego przez kilka godzin, pieczoną cielęcinę i duszoną wołowinę. Oczywiście tak jedzono w domach ludzi zamożnych. Potrawy na szabat należało przygotować wcześniej, gdyż przepisy religijne zakazywały rozpalania ognia w piecach.

Aby podgrzać posiłek zamożniejsi Żydzi korzystali z usług osób pochodzenia chrześcijańskiego. Za drobną opłatą, szczególnie młodszy rozpalali ogień w płytach kuchennych. Nazywa-

no ich szabat gojami. Anastazja (r. 1911) wraz z siostrą niekiedy rozpałały ogień w kuchniach rodzin żydowskich: „za swoją usługę otrzymywałyśmy po 1 groszu”.

Chrześcijanie nie uczestniczyli w uroczystościach religijnych i rodzinnych u Żydów. Jednakże mając kontakty gospodarcze, handlowe ze społecznością żydowską i będąc w ich domach mogli zaobserwować jak funkcjonowała rodzina żydowska. Jak już wspominałem Żydzi z rodzin zasymilowanych, środowisk radykalnych, lewicowych nie przestrzegali religijnych zasad prowadzenia kuchni i spożywania pokarmów. Zofia (r. 1924), będąc na kursie krawieckim w domu żydowskim w Gródku była świadkiem następującego zdarzenia: „Syn gospodarzy, osoba pełnoletnia, będąc w B-stoku kupił w sklepie mięsnym kiełbasę wieprzową. Rodzice w krzyk, a młody człowiek nic z tego nie robiąc usiadł i po prostu zjadł tę wędlinę”.

Żydzi żyjący w skromnych warunkach nawet podczas szabatu jedli mizernie. Odżywiali się potrawami z ziemniaków, kasze, śledzie w oleju, z mięsa czasem spożywali mięso z kury. Fiona (r. 1925) wspomina: „Mój ojciec w Gródku robił zakupy w sklepiku żydowskim, gdzie było nieco towaru. Mówił, że trzeba tam kupować, gdyż sklepikarz był biedny. Był nim Zaidel, osoba kulawa. Nazywano go Zaidką. Był wdowcem, miał trzy niepełnoletnie córki. Ojciec kupował tam naftę, zapalki czasem cukier, śledzie. Trafiło mi się być w domu Zaidela podczas szabatu w sobotę. Przy stole siedział gospodarz i trzy córki. Jedli śledzie z zimnymi ziemniakami. Żyd był osobą pobożną. Nie stać go było na wynajęcie osoby, aby rozpałała w kuchni. Dlatego rodzina spożywała zimne ziemniaki”. Szczególnie przed wiosennym świętem Pesach kobiety z naszego terenu jeździły do rodzin żydowskich w Białymstoku, aby zarobić parę groszy. Wykonywały tam różne prace domowe: pranie, sprzątanie, czasami gotowanie. Panie miały okazje zaobserwować, jak żyły żydowskie rodziny. Jedna z nich (Helena r. 1904) opowiadała: „Byłam w domu kupca, gdzie pracowałam przed świętem Pesach. Mogłam zaobserwować, jak rodzina dbała o własne małe dzieci. Gotowano dla nich cielęcinę, pulpeciki rybne. Jedną z potraw były klopsiki z posiekanej wątróbki cielęcej ze szpinakiem. Stać ich było na takie jedzenie”.

Wraz z wybuchem II wojny światowej świat żydowski został całkowicie zniszczony. Obecnie nieliczni przedstawiciele społeczności żydowskiej próbują odtworzyć niektóre tradycje związane z kuchnią koszerą i świętami religijnymi we własnych domach i nielicznych synagogach, gdzie są stołówki koszerne.

JANUSZ CIMOCHOWICZ ▲

W ogrodzie i kuchni. Odcinek dziewięćdziesiąty

Fasolka szparagowa - tradycyjny smak lata

W dzisiejszym artykule rozpiszę się troszkę o roślinie, która znana jest zapewne w wielu polskich domach, chętnie ją hodują początkujący ogrodnicy, ponieważ jest jedną z najłatwiejszych i najplenniejszych roślin do samodzielnej uprawy. Samo warzywo jest niskokaloryczne, o niskim indeksie glikemicznym, bogatym w składniki mineralne i błonnik pokarmowy. Mówi się, że to typowy przysmak lata, ponieważ wtedy pojawia się w sklepach. Najlepiej jednak smakuje fasolka, bo o niej dziś pisze, z własnej uprawy!

Niezależnie od tego, czy sadzimy fasolkę szparagową w rzędach na działce, ogrodzie czy uprawiamy ją w doniczce, mamy do wyboru wiele odmian. Fasolkę szparagową wysiewamy z nasion. W sprzedaży dostępne są nasiona fasoli na strąki różnej wielkości i zróżnicowane kolorystycznie – od żółtych, przez zielone, po fioletowe. Najczęściej wybieramy do naszego ogrodu odmianę karłowatą, która może osiągnąć od 45 do 60 cm maksymalnie. Fasolka szparagowa jest pełna cennych substancji odżywczych. Mają one wpływ na różne procesy w ludzkim organizmie. Przeciwdziałają licznym chorobom, poprawiają stan włosów i skóry czy polepszają odporność. Wśród nich znaleźć można wapń, żelazo, kwas foliowy, sód, potas, magnez, mangan, fosfor, cynk, foliany, niacyna, kwas pantotenowy, tiamina, witaminy A, C i K, błonnik. Składniki te mają pozytywny wpływ na różne elementy ludzkiego organizmu. Błonnik wspomaga procesy trawienne i pozwala na poradzenie sobie z wieloma dolegliwościami. Witamina C zmniejsza natomiast ryzyko zachorowania na raka jelita grubego. Co więcej, niektóre składniki odżywcze wpływają pozytywnie na układ krwionośny. Fasolka szparagowa zawiera również witaminy E, C i K. Są to silne przeciwutleniacze, które opóźniają proces starzenia się. Składnik ten zwiększa również wchłanianie wapnia, zawiera białko podobne do tego znajdującego się w mięsie oraz wpływa pozytywnie na układ moczowy. Fasolka szparagowa zawiera również witaminy E, C i K. Są to silne przeciwutleniacze, które opóźniają procesy starzenia. Fasolka szparagowa jest po-



Fot. Barbara Niczyporuk

lecana także w ciąży, zawiera ona bowiem cenny kwas foliowy. W przypadku kobiet w ciąży znacznie lepszym wyborem jest zielona fasolka szparagowa, niż jej żółty odpowiednik. Zawiera ona więcej kwasu foliowego i witaminy. Żółty rodzaj fasolki natomiast jest bogaty w fosfor i potas. Fasolka szparagowa ze względu na swoje właściwości jest polecana również cukrzykom oraz osobom, które borykają się z niedoborami żelaza. Regularnie spożywając ją i inne składniki można zapobiegać bólom głowy, zmęczeniu, wypadaniu włosów czy bladości skóry. Co ciekawe, fasolka szparagowa może pojawić się w diecie dziecka już w 7 miesiącu życia. Wówczas należy ją miksować, a gdy maluch zacznie samodzielnie gryźć, można podawać ją w całości. Co więcej, pozwala na poradzenie sobie z niektórymi objawami alergii. Kwercetyna w fasolce szparagowej działa przeciwbakteryjnie oraz pomaga w walce z chorobami neurologicznymi. Z tego powodu warto włączyć ten składnik do swojej codziennej diety. Fasolka szparagowa, ze względu na zawartość fitosteroli, pomaga również w obniżaniu poziomu cholesterolu.

Bogata, dobrze przepuszczalna gleba w pełnym słońcu jest idealna do sadzenia fasoli szpa-

ragowej. Kluczem do sukcesu w uprawie tego warzywa jest gleba. Powinna być ciepła, próchnicza i żyzna, o odczynie lekko kwaśnym lub zbliżonym do obojętnego. Nie należy uprawiać fasoli na glebach o wysokim poziomie wody gruntowej, ale możemy ją uprawiać również w pojemnikach wypełnionych kompostem uniwersalnym. Ziemię wokół rośliny należy regularnie pielnić i odchwaszczać. Dopiero po rozroście rośliny, możemy przestać usuwać chwasty. Pamiętajmy, by podczas pielienia, zachować delikatność - korzenie fasolki są umieszczone zaledwie kilka centymetrów pod powierzchnią ziemi. Kiedy poświęcimy naszej hodowli odrobinę czasu i uwagi, to otrzymamy nagrodę w postaci pysznych i zdrowych warzyw strączkowych pochodzących ze sprawdzonego źródła.

No i pamiętajcie, że podstawą do wydobycia walorów smakowych fasolki szparagowej jest jej odpowiednie ugotowanie. Nie może być ani za twarda, ani za miękka. Ugotowana al dente, będzie idealnie jędrna. Nie ma jednego, uniwersalnego czasu na gotowanie fasolki. Po kilku minutach gotowania zawsze trzeba wyłowić jedną sztukę i spróbować. W razie potrzeby dalej gotować. Ważne jest, by jej nie przegotować. Przegotowana fasolka rozpada się, puchnie i gorzej smakuje. Na początek pozbawcie strączki ogonków z obu stron i dokładnie umyjcie. Potem wrzucicie fasolkę do gotującej się wody z solą i łyżeczką cukru dla smaku. Pamiętajcie, że żółta odmiana gotuje się szybciej niż zielona czy fioletowa. Jeśli uznasz, że fasolka jest już idealnie ugotowana, wyłóż ją na durszlak umieszczony w komorze zlewu i szybko i krótko przelej zimną, bieżącą wodą. Zatrzymasz w ten sposób proces gotowania. Pewnie wiecie, że fasolka szparagowa i masło to idealne połączenie. A jeśli do tego masło pachnie orzechami – ideał dotyka boskości. Dodatkowo orzechy, laskowe i piniowe, a także płatki migdałów chrupią w tym daniu równie przyjemnie jak świeże młode strączki fasoli. Prawdziwa uczta dla wszystkich zmysłów!

BARBARA NICZYPORUK ▲

List do Redakcji

Duch Chodkiewiczów i opary współczesnych

Od pewnego czasu trwa inwestycja zagospodarowania naszej Góry Zamkowej. Projekt zakładał budowę wieży widokowej oraz infrastruktury turystycznej. Cóż z realizacją? Otóż wieża stanęła, ale tak jakoś nieśmiało, w samym kątku, bezpośrednio przy pobliskiej posesji. Tak jakby zawstydzona, bez wiary, że można z niej coś ciekawego zobaczyć. Widok naszego Gródka z tej wieży jest tak piękny, że ... aż chce się płakać. Dlaczego pominięto zasadę, że wieże widokowe powinny być umiejscowione tak, aby był z nich najlepszy widok? Jak już usytuowano ją w tym miejscu, to ewidentnie zabrakło kolejnych poziomów. Czy tak trudno przed wykonaniem projektu sprawdzić to np. dronem? Widok z drona mógłby określić optymalne usytuowanie oraz wysokość takiej wieży. Obecnie najlepszy widok jest na sąsiednią posesję, ale czy o to nam chodziło?

Drugą sprawą jest architektura powstającej infrastruktury turystycznej. Gdyby postawiono ją przy Zalewie w Zarzeczanach, to by tam jako



tako pasowała. Jednak na Górze Zamkowej wygląda nijako. Nie oddaje historycznego klimatu tego miejsca. Duch Chodkiewiczów gaśnie. Pojawiają się opary kiczu. Z mgieł okolicznych łąk wyłaniają się wiaty, grill i altana przeniesione jakby z przydomowego ogródka. Uważam, że nie wykorzystaliśmy właściwie niemałych środków otrzymanych z UE. Projekt jest nieprzemyślany i niestety tandetny. Sam pomysł zagospodarowania Góry Zamkowej jest świetny i zasadny. Uważam, że fajną wiatą, mającą swój klimat i przypominającą wg mnie czasy Chodkiewiczów XVI wieku jest drewniana wiata znajdująca się obecnie przy Zalewie w Zarzeczanach. Zmieniając pokrycie dachowe na strzechę z trzciny otrzymujemy przepiękny, klimatyczny budynek. Dodając kilka mniejszych wiat w tym samym sznycie, uzyskalibyśmy przepiękny efekt. Cóż, tak uważam i piszę to nie dlatego, żeby komuś dokuczyć, ale szkoda mi nie wykorzystanej szansy. Miałem taką wizję: wieża widokowa znajduje się bliżej rzeki, przez rzekę przebiega kładka piesza, od kładki wzdłuż rzeki przebiega promenada w kierunku istniejącego mostu na ulicy Błotnej, trasa piesza dalej prowadzi na górę do opisanych wiat i miejsc wypoczynku. Uważam, że jak coś się robi, to trzeba to wykonać jak najlepiej, nawet etapami. Jakież to byłoby otwarcie, gdyby Wójt na koniu w bojarskim stroju wjechał na Górę, a wraz z nim urzędnicy jako wojowie i wojowniczkę.

Drugim aspektem jest organizacja jarmarku na Górze Zamkowej. Uważam, że jest to strzał w dziesiątkę. Albowiem Góra Zamkowa powinna tętnić życiem współczesnych z przypomnieniem naszej bogatej spuścizny historycznej. Może ten jarmark, który myślę będzie organizowany cyklicznie, przykryje powyższe dziwadła chociaż na jeden wieczór.

Cóż, to są moje wyłącznie subiektywne odczucia nie poparte żadnymi badaniami. Jednakże w słoneczną niedzielę 26 maja wybrałem się w to miejsce na spacer i zawiodłem się jeszcze bardziej. Wieża i wiaty stoją w trawie po pas, wokół pełno zakrzaczeń i wałających się śmieci. Ewidentny brak gospodarza.

Kończąc to, wskazuję na kolejne nasze planowane inwestycje, a więc: Zalew w Zarzeczanach (architektura powinna nawiązywać do już istniejącej tam drewnianej wiaty i uwzględnić jak najwięcej miejsc służących rekreacji, powinny przy kąpielisku znaleźć się prysznic, teren należałoby upiększyć zielenią, zalew należy w miarę potrzeb oczyszczać); park w Gródku (nie idźmy w kierunku iglaków, powinno być w nim dużo roślin kwitnących w różnych okresach oraz roślin cieniulubnych; trawniki ograniczmy do minimum, a idźmy w kierunku łąk kwiatowych; nie wycinajmy drzew, chyba że są chore i zagrażają, wstawmy karmniki dla ptaków, budki lęgowe, domki dla owadów, kurtyny wodne itp.).

Jak jestem przy estetyce Gródka, to dodam, że dobrą robotę robią Panie ze Stowarzyszenia Aktywny Senior. Trochę zaangażowania, pomysłu i chęci, a efekty są piękne.

Uważam, każdy pomysł wart jest analizy i oceny, a każda władza potrzebuje krytyki.

Z poważaniem
Andrzej Konończuk

Porada językowa

Dzisiaj o pisowni nazw mieszkańców wsi. Zapisujemy je małą literą, jednak Rada Języka Polskiego wprowadza zmiany i od 1.01.2026 będziemy pisać je wielką literą. Na razie mieszkaniec Gródka to gródczanin, Straszewa – straszewianin, Bielewicz – bielewiczanie, Kołodna – kołodnianin, Zubek – zubczanin. Niektóre nazwy mieszkańców są bardzo dziwne. Pamiętajmy, że najczęściej formantem służącym do ich tworzenia jest – anin. Jeżeli mamy problem, możemy zamiast dzierniakowianin zapisać mieszkaniec wsi Dzierniakowo.

Irena Matysiuk

Januszowi Cimochowiczowi

z powodu śmierci

MAMY

wyrazy szczerego żalu i współczucia składają
Gminne Centrum Kultury w Gródku
oraz Redakcja „WG-HN”

Januszowi Cimochowiczowi

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

MATKI

składają

Wójt Gminy Gródek Wiesław Kulesza
oraz Radni Gminy Gródek wraz z Przewodniczącą

„Wiadomości Gródeckie – Haradockija Nawiny”. **Wydawca:** Gminne Centrum Kultury w Gródku. **Redagują:** Dorota Sulzyk (redaktor naczelna), Radosław Kulesza (skład i łamanie), Magdalena Łotysz. **Współpracują:** Irena Matysiuk, Wiera Tarasewicz, Barbara Niczyporuk, Janusz Cimochowicz, nauczyciele i uczniowie Zespołu Szkół w Gródku, stowarzyszenia i jednostki organizacyjne z terenu Gminy Gródek. **Adres redakcji:** ul. A. i G. Chodkiewiczów 4, 16-040 Gródek, tel. 85 7180 136, e-mail: dsulzyk@gckgrodek.pl, www.gckgrodek.pl, facebook: wiadomoscigródeckie. *Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada oraz zastrzega sobie prawo do skracania i redagowania materiałów przekazanych do opublikowania. Gazetę można kupić w sklepach na terenie gminy Gródek, bądź zamówić prenumeratę (4,50 zł + 7,60 zł koszt wysyłki - cena za jeden miesiąc; nr rachunku bankowego: BS Białystok O/Gródek 68 8060 0004 0390 0202 2000 0050. Gazeta w formacie PDF dostępna na koniec miesiąca na stronie www.gckgrodek.pl.*

Materiały, listy, uwagi, ogłoszenia i reklamy przyjmuje Gminne Centrum Kultury.

Numer złożono 05.06.2024 r. Wydrukowano w drukarni ARES w Białymstoku.

ISSN: 1427-261X, NAKŁAD: 330 egz.

OGŁOSZENIA

▼ **SPRZEDAM** drewno opałowe. Kontakt: 608 352 635

▼ **SPRZEDAM** książki z likwidowanego antykwariatu. Białystok, tel. 797 542 353

▼ **KUPIĘ LAS**, tereny zakrzaczone tel. 791 585 629

▼ **USŁUGI TAPICERSKIE** Piotr Sokołowski - Załuki tel. 504 441 220

▼ **USŁUGI KOMINIARSKIE** tel. 600 419 106

OGŁOSZENIA DROBNE SĄ BEZPŁATNE.

W CELU ZAMIESZCZENIA PROSIMY O KONTAKT Z REDAKCJĄ.

Dom Pogrzebowy CEREMONIAŁ

Anatol Choruży
ul. Młynowa 10
16-040 Gródek

TEL: 608 319 632

W skład usługi pogrzebowej wchodzi:
trumna, Krzyż z tabliczką, klepsydry,
komplet garderoby, eksportacja zmarłego
z różnych miejsc, karawan, załatwianie
formalności (USC, kościół lub cerkiew),
wyniesienie z domu, wykopanie
oraz usypanie grobu, chłodzenie zwłok,
bus do przewozu osób uczestniczących
w pogrzebie.

Do dyspozycji posiadamy sale pogrzebowe oraz
chłodnię do przetrzymywania zwłok. Cena obowią-
zuje w promieniu 100 km. Powyżej 100 km według
ustalonych stawek
za transport. Wykonujemy także kremację ciała oraz
inne usługi pogrzebowe i cmentarne. Działamy pro-
fesjonalnie! Gwarantujemy solidne usługi!
Do Państwa dyspozycji 24 h na dobę.



TARTAK

ANDRZEJ NIESTERCZUK

Mieleszki-Kolonia 19
16-040 Gródek
e-mail: tartak.niesterczuk@wp.pl

tel. 661 641 734

OFERTA:
deski
elementy więźby dachowej
łaty i kontrłaty
drewno opałowe
impregnacji drewna
drewno heblowane

ATRA GROUP TECHNIKA GRZEWCA DYSTRYBUCJA, MONTAŻ, SERWIS



KOSTRZEWA®
LIDER KOTŁÓW
I PALNIKÓW NA PELLET

602 151 098
atragroup@wp.pl
ul. Ciesielska 2
15-542 Białystok

AUTO GRZEŚ

GRZEGORZ KUŹMICZ

- NAPRAWA AUT
POWYPADKOWYCH,
POKOLIZYJNYCH,
SKORODOWANYCH
- NAPRAWA ZDERZAKÓW
- SERWIS KLIMATYZACJI
ODGRZYBIANIE,
NAPEŁNIANIE CZYNNIKIEM
- POMOC DROGOWA

608 35 26 35
881 31 16 03



Biuro Księgowe Buchalter Piotr Bancarewicz

ul. Chodkiewiczów 32 lok.14
16-040 Gródek
tel. 85 71 80 296
tel. kom. 666 046 664
e-mail: biuro-buchalter@wp.pl

■ księgowość

■ kadry

■ BHP

Doradztwo przy
zakładaniu firmy za darmo!

EKOPROM

EKO INŻYNIERIA

- PRZYDOMOWE OCZYSZCZALNIE ŚCIEKÓW
- SZAMBA
- PRZYŁĄCZA WODNE I KANALIZACYJNE
- STUDNIE, UZBROJENIE I PRZYŁĄCZE DO DOMU
- WYKOPY MINIKOPARKĄ 2.5T:
POD FUNDAMENTY, PRZYŁĄCZA
ELEKTRYCZNE, ITP.
- USŁUGI MINIWYWROTKĄ 4 T.

MICHAŁ HAWRYŁYSZYN
ZAŁUKI 100
TEL. 512-086-437

- USŁUGI - MINI TRAKTORKIEM

koszenie kosiarką bijakową,
orka: pługiem, glebogryzarką,
przyczepa samowładowca,
zrębkowanie gałęzi rębakiem

MICHAŁ HAWRYŁYSZYN
ZAŁUKI 100
TEL. 512-086-437
www.ekoprom.com.pl



668-464-293

Dawid Marcinczyk
ul. Malinowa 10,
16-040 Gródek

- wycinka lasów
- trzebieże
- zręby
- czyszczenia
- czyszczenia sanitarne
- wycinka drzew trudnych
- czyszczenia działek
- koszenie traw i zarośli
- skup pozyskanego drewna



GABINET MASAŻU
JUSTYNA SKROBCZYŃSKA

- Masaż klasyczny
- Masaż leczniczy
- Drenaż limfatyczny
- Masaż segmentarny
- Masaż Izometryczny
- Masaż Centryfugalny
- Masaż Relaksacyjny

ul. Fabryczna 12/4 lok.2
16-040 Gródek tel. 666 046 682
NIP: 966 144 16 74 jskrobczynska@gmail.com

WIERCENIE STUDNI

**ANDRZEJ
CHORUŻY**

TELEFON
604 825 097

WYWÓZ NIECZYSTOŚCI PŁYNNYCH



ANDRZEJ ŁUKASZUK

- SZAMBA I PRZYDOMOWE OCZYSZCZALNIE
- ŚCIEKI PRZEMYSŁOWE
- PRZEPOMPOWNIE ŚCIEKÓW
- OSADNIKI, TŁUSZCZOWNIKI
- MYJNIE SAMOCHODOWE
- UDRAŻNIANIE KANALIZACJI WUKO



507 73 74 73
BIAŁYSTOK NIP: 542-101-40-77

BIURO RACHUNKOWE Cross-Tax

PROWADZENIE KSIĘGOWOŚCI SPÓŁEK
ORAZ JEDNOOSOBOWYCH DZIAŁALNOŚCI GOSPODARCZYCH

OBŚLUGA KADROWO-PŁACOWA
(W TYM POZWOLENIA NA PRACĘ DLA CUDZOZIEMCÓW)

KOMPEKSOWE ROZLICZENIA PODATKOWE I ZUS

WYGODNE ROZWIĄZANIA

- > ONLINE I STACJONARNIE W BIAŁYMSTOKU
- > BEZPŁATNA WEBOWA PLATFORMA 24/7
- > ZGODNIE Z WYMAGANIAMI KSEF
- > ELEKTRONICZNY OBIEG DOKUMENTÓW

Tel. +48 506 122 602

E-mail: biuro@cross-tax.pl

Cross-Tax s.c.

ul. Choroszczańska 24 lok. 13, I piętro, 15-732 Białystok



Perłowy Uśmiech www.perlowy-usmiech.pl

Centrum Stomatologii Estetycznej

PERŁOWY UŚMIECH



STOMATOLOG PEŁEN ZAKRES USŁUG

Gabinet najbliżej Ciebie:

ul. Młynowa 10 lok. 3

16-040 Gródek

grodek@perlowy-usmiech.pl

Rejestracja: (85) 307 08 55

Godziny otwarcia:

Poniedziałek 8.00-14.00 | Wtorek – nieczynne | Środa 12.00-18.00
Czwartek 12.00-18.00 | Piątek 10.00-16.00 | Sobota 9.00-15.00

PROTEZY REFUNDOWANE BEZ KOLEJKI

wybielanie lampą
beyond™ Polus

NFZ
Narodowy Fundusz Zdrowia